Ner 105. Kraków 10 Maja — Czwartek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
„ we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Herok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 maja.

Mówiliśmy onegdaj, że jakkolwiek wiele jest spraw europejskich wymagających rozstrzygnienia tak dalece, że wojną zagrażają i sprowadzą ją podobno niebawem, to jednakowoż żadna z nich, postawiona tak jak jest dzisiaj, nie może dać podstawy do zwołania kongresu, że aby to nastąpić mogło, potrzeba koniecznie pierw faktu, czyli zmiany w obecnem położeniu rzeczy. Jakoż donoszą, że Rosya chce przyjąć propozycyę kongresu, ale pod warunkiem, aby na nim mowy o Polsce nie było, Austrya zaś wyjmuje zpod obrad Wenecyę. Jeżeli te wieści są prawdziwe, to bez wątpienia Prusy uczynią podobne zastrzeżenie dla kwestyi Księstw Nadelbiańskich i Bundestagu, Turcya zaś dla kwestyi Księstw Naddunajskich; a wtedy zapytać się wypada nad czem kongres obradować będzie? Znika więc szansa zebrania się kongresu, i nic zaprawdę lepiej od podobnych pogłosek nie usprawiedliwia słów wyrzeczonych w Auxerre przez Cesarza Francuzów, a które powtórzone w *Monitorze* nie ulegają żadnej wątpliwości „że chcą traktaty z r. 1815 uczynić jedyną podstawą naszej zagranicznej polityki.“

Do kogo się ów wyraz „chcą“ odnosi różnie tłomaczyć można. Być może, iż Napoleon III odnosił go do opinii, któréj rzecznikiem był p. Thiers w ostatniej swej mowie w Ciele prawodawczem; być może, iż stosował go do rządów mocarstw europejskich; być może, iż do jednej i drugich. W każdym atoli razie aż nadto widoczne, że Cesarz Francuzów pospieszył się uprzedzić Europę, iż oświadczenia p. Rouher o polityce francuzkiej nie potwierdzają obecnego *status quo* europejskiego; że granicą neutralności jest interes Francyi; że wobec polityki opartej na traktatach z 1815 r. ustąpiłaby neutralność Francyi a wystąpiła zawarowana przez nią swoboda działania. Traktaty z 1815 r., były zdeptane i istnieć przestały, powiedział Napoleon III w 1863 r. Nie do artykułów traktatów owych, tylekroć pogwałconych, stosować się więc mają słowa w Auxerre wyrzeczone, ale do ducha owych traktatów, który kierować zdaje się jeszcze polityką niektórych mocarstw, bo inaczej rzeczonych słów tłomaczyć sobie nie można. O ile domyślać się wolno, wojny sobie nie życzy władca Francyi, ale również nie zaspokoiłyby go zmiany, któreby ducha traktatów tych nie zmieniły. Gdyby więc do kongresu przyjść miało, to na innej podstawie, a więc koniecznie potrzeba pierwej zmiany w położeniu rzeczy.

Ważną to skazówką być musi dla polityki mocarstw gotujących się do wojny. Równie dla Austryi jak dla Prus, rzucone w tej chwili wyrażenie Cesarza Napoleona III, że porównie z Francyą „nienawidzi“ traktatów z 1815 roku, wymaga głębokiego rozmysłu. W tem wyrażeniu mieści się interes Francyi, przeciw któremu stanęły owe traktaty. Francya ma dziś podobno bardzo przeważne stanowisko w położeniu Europy wywołanem przez spór Austryi z Prusami. Mowa w Auxerre może być uważaną jako wypowiedzenie wojny przez Francyą traktatom z 1815 r. i układowi Europy na nich jako na prawie publicznem dotąd opartemu. Od polityki dalszej Austryi i Prus zależeć będzie, czy oświadczenie to Napoleona III sprowadzi z drogi, na której wojna zdaje się nieuchronną.

W przeszłym tygodniu ukazała się w Paryżu broszura pod tytułem: *Les finances de l' Autriche et le budget de 1866.* Autor rozbiera finanse austryackie na tle budżetu ogłoszonego przez ministra hr. Larischa. Nie dziw że w chwili jak obecna, w której tak bardzo oglądano się, jak sobie Austrya w położeniu finansowym tak krytycznem poradzi, pismo to zwróciło uwagę powszechną. Mówiły też o niem wszystkie prawie zagraniczne dzienniki.

Finanse Austryi atoli, według autora, nie były wcale w tak rozpaczliwem położeniu jak je przedstawiać usiłowano. Dowodzi on tego z początku broszury krótkiemi zwięzłemi i jasnemi uwagami, dalej zaś bardzo starannem i przekonywającem zestawieniem cyfer i pozycyj budżetowych.

Gabinet Belcredego chcąc, pomimo zawieszenia konstytucyi, pozostać w jej duchu, mówi autor, zastąpił brak Zgromadzenia prawodawczego poddaniem swych aktów pod kontrolę opinii publicznej. Tak uczynił hr. Larisch z budżetem. Pisaliśmy też zaraz przy ogłoszeniu tego dokumentu, że szczerość i jawność mają zastąpić drogę konstytucyjną. Błędy poprzednie i niedobór nie są wcale tajone w budżecie r. 1866, pisze autor, ale minister zrozumiał że nie dość jest starać się zrównoważyć wydatki z przychodami, lecz należy ulżyć niektórym gałęziom w podatkach, i zwiększyć dochody zachęcając pracę, wspierając przemysł, rozszerzając handel, a przedewszyskiem likwidując nieszczęśliwą przeszłość. Zestawienie cyfer i oszczędności projektowane służą autorowi do wskazania przyszłych zamiarów i planów ministra finansów; nie będziemy się wszakże wdawać w ten rozbiór, raz że cyfry jakich używa w broszurze są znane, a potem ze rozporządzenia finansowe ostatnie, i te jakie zapewne w razie wojny nastąpią, a jakich autor wcale nie bierze ani brać może w rachunek, zmienią bardzo wiele z korzystnych a bardzo z resztą słusznych dla finansów monarchii przewidzeń, bo zastósowanych do chwili, w której pismo swe układał, to jest do chwili pokojowej.

Autor powtarza znane słowo: „Róbcie dobrą politykę a dam wam dobre finanse,“ i w jego ustach ma ono nową wagę. Autorem broszury jest bowiem jak twierdzą hrabia Müllinen radca poselstwa austryackiego w Paryżu. Skoro więc finanse od polityki zależą, jakże mocno życzyć wypada, aby dyplomacya pilne oko na nie zwracała. Autor chwalebny daje tego przykład. Ważną nader posadę w dyplomacyi zajmując i do tego w Paryżu, znalazł on czas do należytego zgłębienia kwestyi finansowej austryackiej, do czego się bez specyalnych wiadomości i nauki nie dojdzie. Podwójną też oddał rządowi przysługę, raz z powodu samej kwestyi, a drugi raz że to uczynił w Paryżu i w chwili, gdy Austryi wiele na kredycie we Francyi zależeć musi. Hr. Müllinen jak donoszą dzienniki wysłany został do Wiednia temi dniami. Przypatrzeć się więc z bliska będzie miał sposobność warunkom, jakich finanse monarchii wymagać będą z powodu nowego położeuia, których naturalnie w normalnem swem ocenieniu budżetu uwzględnić nie mógł, a na które to warunki także należyte w Paryżu światło rzucić byłoby godnem dyplomaty-finansisty zadaniem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 7 maja.

(Z.) Ustawa wstępna do uchwalonego przez Sejm statutu krakowskiego po niemiecku *Einführungs-Gesetz* lub *Patent* nazwana, zawiera w artykule I co następuje:

„Postanowienia niniejszego statutu o wyborze i urządzeniu rady miejskiej obowiązują natychmiast, i zaraz po ogłoszeniu statutu mają wejść w wykonanie.“

Zazwyczaj zaczynają ustawy dopiero w 40 dni po ogłoszeniu obowiązywać. Wrazie nagłości termin ten bywa skracany. Co się zaś tyczy statutu krakowskiego Sejm z uwagi, że miasto nasze nie ma od lat 13 żadnej reprezentacyi, że przeto rada miejska jest dlań naglącą potrzebą, uchwalił w ustawie wstępnej powołany powyżej artykuł, wedle którego część statutu zawierająca postanowienia o wyborze rady miejskiej zaraz po ogłoszeniu obowiązywać i natychmiast wykonaną być winna.

Statut krakowski uzyskawszy dnia 1 kwietnia najwyższą sankcyę został wraz z ustawą wstępną w „dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych“ dnia 13 kwietnia ogłoszony i rozesłany; wybory więc do rady miejskiej należało zaraz po 13 kwietniu zarządzić, a właściwie przygotować.

Tymczasem trzy tygodnie już upłynęły, a dotąd nawet listy wyborców nie są jeszcze ogłoszone, zaczem idzie, że dotychczas jeszcze wygotowane być nie muszą.

Dość powszechne panuje w mieście mniamanie, że Komisya namiestnicza winna wziąść innicyatywą w wyborach do rady miejskiej; utrzymują przeto, że Komisya nie wydała jeszcze odpowiednich rozkazów, że nie udzieliła Magistratowi dotychczas statutu, że udzielić go nawet nie mogła, bo Komisya namiestnicza posiada sam tylko statut, a nie otrzymała dotąd ustawy wstępnej *(Einführungs-Gesetz).* Atoli mniemane te powody zwłoki nie mają żadnej podstawy. Najpierw bowiem Komisya namiestnicza nie ma zgoła żadnego wpływu na wybory do Rady miejskiej; statut w §§ 37 i 38 składa je wyłącznie w ręce urzędu gminnego i jego naczelnika, który nie tylko, że żadnych rozkazów od Komisyi namiestniczej nie potrzebuje, ale sam tak dalece początkować winien, że Władza polityczna krajowa od niego dopiero o rozpisanych już wyborach dowiedzieć się powinna. Nie potrzebuje więc naczelnik magistratu od Komisyi namiestniczej ani statutu gminnego ani ustawy wstępnej, skoro bowiem jedno i drugie w dzienniku praw jest ogłoszone, to już tem samem każdego obowiązuje a zwłaszcza też naczelnika magistratu, któremu ustawa wykonanie wyborów polecą, że zaś niewiadomością ustaw nikt się zasłaniać nie może, nie potrzebuję nadmieniać.

Obowiązek przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej ciąży przeto wyłącznie na Magistracie i jego naczelniku; dla czego jednak nawet o przygotowaniach nic dotąd nie wiadomo trudno odgadnąć. To pewna, że trzy tygodnie aż nadto wystarczały na wygotowanie spisu wyborców. Zadanie to bowiem ani trudne, ani zbyt wiele czasu wymaga. Drugie koło wyborcze składające się z właścicieli domów jest już oddawna w magistracie spisane, bo właściciele domów płacą podatek na potrzeby gminy. Również i trzecie koło wyborców składające się z przemysłowców podatek zarobkowy opłacających jest Magistratowi dobrze wiadome, on bowiem daje władzom wskazówki do wymiaru tego podatku. Jedyna trudność mogłaby zachodzić przy spisie pierwszego koła wyborców, lecz i do tego posiada Magistrat dostateczne materyały z wyborów poselskich, zwłaszcza że ostatni wybór odbywał się dopiero w listopadzie. Również wystarczały trzy tygodnie do ustanowienia komitetu dziewięciu obywateli, którzy przy pierwszych wyborach Radę miejską zastępywać mają. Statut gminny bowiem porucza niektóre czynności wyborcze jak np. załatwianie reklamacyj Radzie miejskiej; a że przy pierwszych odbyć się mających wyborach nie ma jeszcze Rady miejskiej, przeto statut porucza te czynności komitetowi dziewięciu obywateli, których polityczna władza krajowa na przedstawienie Magistratu wyznaczy, a jednak o ustanowieniu tego komitetu nic dotąd nie wiadomo.

W ostatnich tygodniach zajmowano się w Krakowie bardzo wiele i bardzo gorliwie interesami miasta; atoli każdy przyzna, że najgorętszym jego interesem jest od lat wielu reprezentacya miasta. Aby ją uzyskać nie potrzeba niczego więcej jak wykonać statut, który już od trzech tygodni obowiązuje, a jednak w tym kierunku nic dotąd nie uczyniono. Być może, że agitacya na innem polu z taką gorliwością rozwinięta zabsorbowała umysły i odwróciła uwagę od właściwych interesów miasta, czas więc skierować ją na właściwą drogę, i dla tego pozwoliłem sobie tych parę słów napisać.

Lwów 6 maja.

✝ Powszechnie wiadomo, że tak w politycznem życiu państw jak w ekonomicznem pojedynczych krajów, szkodliwszą i więcej niszczącą bywa chwila przedburzy niż sama burza. I teraz bardziéj monarchię niszczy zbrojny pokój niżby to uczyniła wojna. Wkrada się pewna stagnacya nietylko publicznych lecz i prywatnych interesów, zatrzymują się koła obrotu przemysłowego, a poniekąd i politycznego, tak, iż pożądanem jest wyjście raz już z niepewności. Dotkliwiéj to jeszcze daje się uczuwać, gdzie to życie jest słabe, schorzałe, gdzie trzeba środków zaradczych i usilnego ratunku, aby podźwignąć kraj z niedoli i wzniecić ruch i postęp. Stan niepewności wstrzymuje też do reszty wszelki objaw życia, a kraj przechodzi ze stanu osłabienia w stan zupełnego otrętwienia.

Wiele byłoby do powiedzenia, gdyby chcieć wykazać stopniowy przebieg upadku naszéj prowincyi i jego przyczyny. W ostatnich zwłaszcza czasach doszliśmy do takiego upadku, że chyba stanie się on punktem przesilenia. Ten punkt był nietylko pod względem ekonomicznym i finansowym groźny, ale zarazem łączył się upadek polityczny, a pod wielu względami nawet społeczny.

Jedno złe pociągnąć musiało za sobą następne. Z jednéj strony wycieńczenie materyalne rozszerzyło stagnacyą, a z drugiéj strony dezorganizacya administracyjna, wpływy tendencyjne biórokracyi znów działały rozstrajająco na społeczeństwo. Dosyć, że prowincya nasza pod każdym względem doszła do krańców nędzy i upadku, w których znaleźć musiała zwrot, i ten zwrot politycznie, administracyjnie, a nawet finansowo nie jedno już zwiastowało.

Zwrot ten najpierw się objawił w politycznem życiu. Nowe zasady wypowiedziane przez nowy Rząd miały zupełnie przeistoczyć stan rzeczy w kraju; kraj nader słusznie i nader chwalebnie chwycił się téj sposobności, aby wyjść z tego, że tak powiem, zbrojnego pokoju, w jakim go trzymała od wielu lat biórokracya. Nazywam stan ten zbrojnym pokojem, bo kraj spokojny i bierny zmuszony był do zajęcia stanowiska opozycyjnego, gdyż organa władzy przyjmowały stanowisko antagonizmu wobec niego. Stan taki i ta bierna opozycya, ten zbrojny pokój kosztował wiele kraj, kosztował go wiele materyalnie, bo kraj opłacał koszta tych starć, tracił i politycznie i społecznie, bo ciągle podejrzywany, nie mógł odnieść korzyści, jakich się doznaje oparłszy się bezpiecznie na władzy, ale przeciwnie był zmuszony do zajęcia obronnego stanowiska przeciw całemu systematowi, mając wszelką broń wydartą z ręki.

Ten to stan zbrojnego pokoju, opozycyi biernéj sprowadził wycieńczenie finansowe, dezorganizacyą w administracyi, rozkład i wywołanie wielu przykrych kwestyj spornych w życiu społecznem, a wreszcie usunięcie kraju pod względem politycznym od wszelkiego współudziału i znaczenia.

Ministerstwu hr. Belcredego i stanowisku, jakie Galicya zajęła wobec niego, podziękować mamy, że pod tym względem zaczęła dostrzegać się zmiana, bo chciano nas wyprowadzić z tego zbrojnego pokoju. Lecz jedyny to owoc pięciomiesięcznéj sesyi sejmowéj; ale radykalna zmiana w całym systemacie, zwrot na każdem polu dopełnić się był winien, aby kraj mógł się trochę podźwignąć z niedoli. Nędza finansowa bywa zwykle najpierwszym objawem téj dezorganizacyi administracyjnéj i społecznéj, bo grosz ostatecznie jest najwymowniejszym wyrazem siły lub słabości. Kiedy siły pod jakimkolwiek względem wzrastają, kraj się wzbogaca, kiedy słabną, kraj bankrutuje. Równocześnie kiedy zabrano się do dzieła reorganizacyi tych stosunków, które pomyślność zapewniają lub nędzę sprowadzają, kiedy Sejm zasiadł do obrad, równocześnie objawiły się jako skutki poprzedzających systematów, upadek i klęski finansowe. Stanęła kwestya wekslowa, w większych objawiająca się w kraju rozmiarach niż o tem mówiono w Sejmie, daléj klęska finansowa spadkiem kursu akcyi kolei galicyjskiéj sprowadzona; a wreszcie tak zwana klęska głodowa.

Te trzy klęski są tylko, zdaje mi się objawami jednéj nędzy w trzech różnych sferach ekonomicznego życia. Kwestya wekslowa przedstawia nam nędzę i obciążenie własności ziemskiéj większéj i mniejszéj, pracy produkcyjnéj. Spadek nagły akcyj kolei galicyjskiéj, który dotknął prywatnych kapitalistów, a który był dziwnym i niepraktykowanym wypadkiem w dziejach fiansowych, zdaje się być znów podobnym objawem nacisku i trudności na ruchomy kapitał w kraju. Kwestya głodowa dotknęła proletaryat wiejski nie tyle w skutek nieurodzaju, co właśnie w skutek tego samego upadku i nędzy, która tamte klęski ściągnęła.

Odtąd bliżéj i silniéj niż kwestye polityczne i administracyjne, o których Sejm obradował, wystąpiły kwestye finansowe w naszym kraju: i zdawała się zbliżać ta kryzys, po któréj zwrot musi nastąpić. Zwrot ten nie leżał w anormalnych środkach, jakich użyto przeciw klęsce głodowéj, a które jedynie uczuciami ludzkości, a nie zasadami ekonomii politycznéj usprawiedliwić się dadzą, bo w konsekwencyi pożyczki głodowéj, potrzeba było zapożyczyć na kraj sumę, którąby była zapewniła kurs wyższy kolei i opłaciła weksle, które obciążają nasze rolnictwo. Przeto nie w drodze zapomogi, ale w drodze finansowéj i produkcyjnéj zdawało się, że powoli otrząśniemy się z pętów téj nędzy. Rzucono myśl trzech instytucyj kredytowych, które miały przywrócić obieg pieniędzy pośród upadłych interesów: bank miejski, bank dla ludu wiejskiego tutaj, a przedewszystkiem bank rolniczy w Tarnowie.

Dopóki ta kryzys finansowa, co więcéj ekonomiczna, była lokalną, objawiała się tylko w naszéj prowincyi; tuszyć sobie należało, że cały ten bieg interesów, który w naszym wieku jak woda układa się do równowagi, że ten normalny bieg interesów innych krajów i nas trochę zasili; dwie filie banków wiedeńskich: anglo-austryackiego i kredytowego założone we Lwowie, zdawały się rokować, że kapitały obce przyjdą w pomoc krajowi.

Równocześnie prace ustawodawcze Sejmu przywracające naturalny rozwój społecznego życia w kraju, zapewniają na przyszłość inne warunki tak dla ekonomicznych jak i moralnych naszych interesów.

W jakiż znów odmęt i upadek wprowadza nas ta kryzys finansowa, co nad połową Europy zawisła, ta lękliwość giełdzistów, ten spadek papierów? A pod względem politycznem, pod względem tych reform i przemian, co cały ma przetworzyć systemat i na inem prowincyą naszą postawić stanowisku, w jakąż niepewność i powstrzymanie tych zmian wprowadzają te chmury polityczne, co się u krańców państwa gromadzą. Zaszłe już zmiany dotyczą tylko głównych zapowiedzi lecz nie faktycznego stanu; objawiło się pocieszające porozumienie się co do zasad dzisiejszego ministeryum z krajem, porozumienie jawnie na drodze konstytucyjnéj odbyte. Lecz zasady te i to porozumienie, nie skrystalizowały się w zmianach szczegółowych, nie wsiąkły w cały organizm administracyi krajowéj. A na ileż fluktuacyj znajdzie się wystawiony rząd pośrednio i kraj, jeźli konieczność wojenna jest nieuchronną. Przeto, jako jedną więcéj klęskę kraj uważać musi dzisiejsze naprężone stanowisko i groźne wieści wojenne, jedną więcéj klęskę, która się mu da uczuć nietylko w formie pomnożonych podatków, ale co więcéj jako fatalny zbieg okoliczności, który powstrzymuje podźwignienie się z upadku, tego pełnego niedoli kraju.

Wiedeń 7 maja.

— *r.* Jak donoszą z Berlina, przygotowania wojenne w Prusiech szybkim postępują krokiem, a nakazana w tych dniach mobilizacya, równie jak towarzyszące jej okoliczność każą wnosić, że przyspieszenie katastrofy wchodzi w rachubę berlińskich mężów stanu. Stanowisko Saksonii i zachowanie się związku wobec wniesionego przedwczoraj wniosku saskiego nie jest oczywiście bez wpływu na decyzyę gabinetu berlińskiego. Przygotowania Prus zmierzają do uprzedzenia Austryi w zajęciu Saksonii wrazie, gdyby kontygens związkowy austryacki otrzymał do tego z Frankfurtu polecenie. Król Wilhelm osobiście na czele armii stanąć zamierza; zapewniają nawet, że w tym celu czynią już przygotowania na dworze i w wojsku.

Z Genui donoszą, że w tych dniach przez Marsylię przybyła tamże pierwsza przesyłka złota i srebra, stanowiąca podobno zaliczkę pieniężnego wynadgrodzenia, przez Prusy dla królestwa włoskiego z tytułu współdziałania w grożących wypadkach przyjętego. Listy z Florencyi przedstawiają położenie tamże w ten sposób, że rząd nawet przy najlepszej chęci nie zdołałby się dziś już oprzeć parciu stronnictwa czynu i chcąc czy niechcąc wojnę rozpocząć musi, inaczej panujące tamże wzburzenie umysłów w obaleniu istniejącego porządku i w zaprowadzeniu rzeczypospolitej szukałoby uspokojenia. Zresztą i sam król jest za wojną, upatrując w niej jedyny punkt wyjścia z sytuacyi wewnętrznej swego królewstwa, która mu się stała nieznośną. Traktat między Włochami a Berlinem podobno w tych dniach dopiero podpisanym został, a zwłoka w zawarciu takowego pochodzi, jak utrzymują, z winy Włoch, które prócz Wenecyi domagały się Tyrolu południowego i Tryestu, gdy Prusacy o ustąpieniu terrytoryum związkowego nic słyszeć nie chcieli; stanowczy opór gabinetu berlińskiego skłonił przeto rząd włoski do zadowolenia się Wenecyą.

Hr. Müllinen, w tych dniach tu przybyły, ma podobno nietylko złożyć spostrzeżenia i wnioski ks. Metternicha co do mowy p. Rouhera i wiadomego oświadczenia gabinetu florenckiego, ale nadto ma poinformować rząd austryacki co do widoków kongresu, jak wiadomo, po raz już nie wiem, który na nowo poruszonego w ostatnich czasach. Przed czternastu dniami, gdy wam ufny w prywatne moje informacye, o kongresie donosiłem, opinija mało do tej wiadomości przywiązywała znaczenia. Dziś urzędowy organ gabinetu angielskiego oficyalnie potwierdza moje doniesienie.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał już do Werony. Uważają powszechnie ten wyjazd za symtom bardzo groźny.

Wiedeń 8 maja.

— *r.* Wiadomości pokojowe z wielką należy przyjmować ostrożnością. P. Bismark nie przystąpi do projektów kongresowych, być więc może, że pierwsze strzały padną jeszcze w pierwszej połowie bieżącego miesiąca, bo Prusy z zajęciem Saksonii zapewne się spieszyć zechcą. Wojna przeto za pasem, choć nie prawdą jest jeszcze co dzienniki poranne o przybyciu fzm. Benedek donoszą. Nie przybył on jeszcze do Wiednia, przyjmując Arcyksięcia Albrechta w Weronie, któremu zdawszy dopiero sprawę z stanu i rozłożenia wojska, do Wiednia udać się zamierza celem objęcia dowództwa nad armią północną. *N. Fr. Blatt* wczorajszy, a za nim inne dzienniki doniosły były o wyjezdzie Arcyksięcia Rajnera z Arcyksięciem Albrechtem do Włoch; nie jest to prawda, bo dziś jeszcze widziano go w Wiedniu, być atoli może że, się do Włoch uda później.

Z Wenecyi, 5 maja.

? Dosyć jest przejechać się koleją żelazną z Wiednia do Wenecyi, ażeby się przekonać, jak dalece stosunki pomiędzy Austryą a Włochami są naprężone. Cała ta kolej nabita jest wojskiem i wojskowemi transportami do tego stopnia, że pociągi pocztowe muszą się spóźniać o sześć a czasem o dziewięć godzin. Pociągi pośpieszne idące z Wiednia do Triestu nie zastają pociągów włoskich w Nabresina, a podróżni muszą na tej stacyi czekać aż do dnia następnego. Ruch wojska jest bardzo wielki i podwójny, bo podczas gdy półki włoskie posuwają się ku północy, na ich miejsce inne przychodzą z rozmaitych okolic monarchii. Tak samo ma się dziać, jak tutaj mówią, także po stronie włoskiej. W okolicach czworoboku znaczne siły włoskie już są zgromadzone, granica południowo-wschodnia silnie obsadzona. Ruch ten ma trwać wszelako już tylko ośm do dziesięciu dni, do któregoto czasu obydwie strony będą już zupełnie do boju gotowe, o ile było można w tak krótkim przeciągu czasu jakąkolwiek gotowość osiągnąć.

Niektóre dzienniki zajmują się jeszcze kwestyą obustronnego rozbrojenia a raczéj już tylko zastanowieniem dalszego zbrojenia się, i opowiadają wiele o usiłowaniach tak Francyi, jak Anglii, dążących do utrzymania pokoju. Nie sądzę jednak, ażeby usiłowania te mogły jeszcze skutek osiągnąć, bo jak trudno w szczerość usiłowań francuskich uwierzyć, tak znowu wszelka interwencya Anglii musi dziś oczywiście pozostać bez wpływu wobec położenia takiego, gdzie obydwie strony rozpaczliwemi krokami pędzą ku wojnie. Toż bardzo trafną uwagę robi dziś jeden z dzienników włoskich mówiąc: „że Włochy muszą dzisiaj chcieć wojny, bo jest to jedyna droga do wyjścia z takiej sytuacyi, która nadal jest niemożebna, a zarazem jedyna droga do ogłoszenia bankructwa.“ Nie w takim samem, ale pod niektóremi względami w dosyć podobnem położeniu znajduje się Austrya, z którego jedyne wyjście jest także tylko przez wojnę. Rozważywszy obadwa te położenia dokładnie, mimowoli nasuwa się uwaga, że obadwa te Państwa, uderzając na siebie, mogłyby sobie nawzajem tylko dopomódz do usunięcia tych przeszkód, które stoją na drodze ich dalszemu rozwojowi a nawet zagrażają ich dalszemu istnieniu. Nie ulega żadnemu wątpieniu, że ta myśl nie jest obcą ani w Wiedniu, ani w Florencyi. Porozumienie się jest wprost niemożebnem; ale instynktowe działanie ku temu celowi jest bardzo łatwem, bo obustronne interesa same przez się je wskazują. Toż, aby cel ten osiągnąć, nie potrzeba nic więcej, jak taktu, umiarkowania i wstrzemięźliwości nawet w razie takim, gdyby powodzenie oręża kusiło do dalszego posuwania się w kraje podbite. Jeżeli Włochy, wtargnąwszy zwycięsko w Weneckie, poprzestaną na tem, co dla uzupełnienia ich narodowego programu z tej strony jest dla nich koniecznem — a w innym razie, jeżeli Austrya nie przekroczy tych granic, których nadwerężenie musiałoby wywołać zbrojną interwencyę francuską: to ta wojna mogłaby trwać bardzo krótko i w każdym razie się stać dla stron obydwóch korzystną, t. j. korzystną o tyle, że w jednym razie możnaby wrócić do Zurychskiego traktatu, który niewątpliwie był praktyczniejszym, niżeli to, co po nim zrobiono; w drugim zaś razie Austrya straciłaby wprawdzie Wenecyę, lecz przez to straciłaby tylko prowincyę taką, która we wszystkich kierunkach przynosi jej więcej strat niż pożytku, a nadto jeszcze, po krótkiej wojnie z Włochami, zyskałaby sposobność powetowania tej straty natychmiast gdzieindziej. Którą z tych obydwóch ewentualności przewidywać należy, o tem ani jednego słowa dzisiaj powiedzieć nie można; to jednak zdaje się być rzeczą pewną, że druga ewentualność byłaby nietylko dla Włoch, ale także dla Austryi a zarazem dla ogólnych interesów cywilizacyi i narodowości bez porównania korzystniejszą.

Pomimo tak bliskiej wojny, w Wenecyi panuje cisza. Zdaje się, jakoby wszystkich mieszkańców tutejszych objęła marmurowa rezygnacya rospaczy, w której się mówi: że wszystko lepsze, niżeli to co jest dzisiaj. Widać jednakże wszędzie przeczucie bliskiej blokady, którego się obawiają bogaci, przed którem drżą biedni jako przed widmem zbliżającego się głodu i któremu nawet turyści usuwają się z drogi. W Wenecyi dziś wcale nie widać podróżnych: tylko Anglicy kręcą się po placu S. Marka i po Lagunach, oczekując z niecierpliwością zapachu krwi i widoku palących się statków na morzu.

Berlin 5 maja.

♁ Wyczerpały się, jak się zdaje, wszystkie dyplomatyczne środki, zmierzające do złagodzenia krytycznego położenia grożącego wybuchem wojny pomiędzy Prusami a Austryą. Na ostatnią depeszę pruską gabinet austryacki wprawdzie dotąd piśmiennie nie odpowiedział, ale z przygotowań wojennych, które w coraz większych rozmiarach przedsiębierze, nie trudno się domyśleć, jaką będzie ta odpowiedź. Z nadejściem jej nastąpi zapewne niebawem zerwanie dyplomatycznych stosunków, a ta okoliczność będzie może powodem, że nadejście odpowiedzi austryackiej jeszcze się do dni kilku opóźni, aby był czas do ukończenia wojennych przygotowań. Przesłanie „ultimatum“

będzie ostatnim aktem tego naprężenia, a aktu tego następstwem, prawie już dziś niepodobnem do odwrócenia — wojna; chyba że jaki „deus ex machina“ choćby w postaci Napoleona III., w miesza się do tej *querelle d'allemand* i swoim *quos ego* położy jej koniec, jak mu radzą uczynić Anglicy i p. Thiers.

Nie mogąc się spuszczać na tak niepewną interwencyą panującej na Zachodzie opatrzności, a raczej wiedząc, że opatrzność ta będzie tak długo czatowała w ukryciu za obłokami swojej pozornej obojętności, dopóki nie posłyszy grzmotu dział wojennych nad Odrą i Elbą, Prusy, lękając się, aby nie były zaskoczone prędzéj dokonanem przygotowaniem się Austryi do wojny, postanowiły odrazu prawie całą armią, bo aż szcześć korpusów postawić na stopie wojennej, co wynosi około 200,000 ludzi. Postanowienie to zapadło na zawczorajszej radzie gabinetowej, na której się i król i następca tronu i kilku jenerałów znajdowało. Rozkazy do właściwych korpusów były natychmiast rozesłane. Ogłoszenie publiczne wydanych rozporządzeń ma dopiero za parę dni nastąpić. Nazajutrz jednak całe już miasto o nich wiedziało. Na giełdzie był popłoch, jakiego tu oddawna nie pamiętają. Wszystkie papiery poszły na dół i nie masz widoku, aby się prędko podniosły. Ciągle powtarzają twierdzenia, że nie podobna już będzie uchronić się od wojny, bo Austrya wyraźnie jej pragnie. Jej też wpływowi przypisują zbrojenie się pośrednich państw związkowych, mianowicie Saksonii, Wirtembergu i Bawaryi. Na zapytania, uczynione z tego powodu dwom pierwszym dworom przez Prusy, nie dano zaspakajającej odpowiedzi. Większa zatem połowa poruszonej armii ma obsadzić granice Saksonii, aby zająć kraj za pierwszém wystrzałem wojennym; mniejsza połowa przeznaczona jest na obronę Szląska, którego twierdze w ostatnim czasie wzmocnione i działami gwintowanemi opatrzone.

Nie lękają się tu, aby wszystkie państwa związkowe stanęły w razie wojny po stronie Austryi. W szczególności nie uczynią tego państwa północnych Niemiec, osaczone terytoryalnie przez Prusy, jako Meklenburgie, Brunszwik, Hanower, Hesye i inne. Dziwnemby było, gdyby Saksonia to uczyniła. Zanimby Austrya zdążyła dać jej pomoc, stojąca na pogotowiu armia pruska zajęłaby bez wielkiego trudu stolicę i kraj. Inaczej się ma rzecz z państwami południowych Niemiec. Tych armii pruskiej nie łatwoby było dosięgnąć. Bawarya jednak i Baden chcą podobno pozostać neutralnemi, i skłonić inne państwa związkowe do takiejże neutralności, grożąc odwróceniem się przeciwko temu, ktoby ich neutralność naruszył. Stanowisko Bawaryi nie jest bez znaczenia. Prusy czyniły wszelkie usiłowania, aby ją pozyskać dla się. Nadały jej nawet zaszczytne miejsce trzeciego naczelnego państwa w przyszłym zreformowanym Związku. Chociażby tego i nie było, już sama neutralność jej w razie wojny byłaby korzystną dla Prus. Neutralność ta jednak, jak Bawaryi, tak każdego innego państwa związkowego, trudnąby była do utrzymania. Prawdopodobnie nie uszanowałyby jej ani Austrya ani Prusy. Być może, żeby się za nią mocarstwa europejskie ujęły, szukając pozorów do wmięszania się. Największa to obawa, która wybuch wojny w Niemczech wstrzymuje.

Przygotowania wojenne przygłuszyły chwilowo wszystkie inne kwestye polityki niemieckiej, związane z sporem austryacko-pruskim, między niemi projekt reformy Bundestagu wniesiony przez Prusy, i projekt załatwienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, podany Prusom przez Austryę. Projekt reformy Bundestagu może się rozbić o opozycyą państw pośrednich z Bawaryą na czele, które nie chcą, aby mający się zwołać parlament był zgromadzeniem ustawodawczem, i dla tego opierają się oznaczeniu terminu jego zwołania, dopóki Prusy nie przedłożą wybranemu wydziałowi w szczegółach zapowiedzianego projektu reformy. Prusy wzbraniają się dotąd tego uczynić, obstając za tem, aby przedewszystkiem termin zwołania parlamentu był oznaczony. Słychać jednakże, że przy dalszym oporze państw pośrednich, Prusy w ogólnych przynajmniej zarysach projekt swój przedstawią. Pełnomocnik pruski przy Bundestagu, który aż do dnia wczorajszego był w Berlinie, przywiezie z sobą dotyczące sprawy tej nowe instrukcye.

Załatwienie sprawy Księstw, proponowane przez Austryą, nie trafia do przekonania tutejszego gabinetu, który widzi w nim odstąpienie Austryi od podstaw pokoju wiedeńskiego i umowy gasteińskiej. Gabinet tutejszy nie chce odwołać się do instrukcyi Bundestagu, zamierza jednakże, jak *Staatsanzeiger* donosi, przedstawić Austryi nanowo swoje widzenie rzeczy i postawić ostateczne warunki. Nie stracona więc jeszcze całkowicie nadzieja utrzymania pokoju.

Paryż 4 maja.

Wczorajsze posiedzenie Izby było nadzwyczajnie ciekawe. Izba była pełna, wszyscy posłowie byli na miejscu. Hr. Walewski, który nie został jeszcze urzędownie księciem, otworzył obrady o godz. 2¼. Zajął zaraz głos minister Rouher i po wykazaniu w krótkiej mowie pokojowych usposobień Francyi i ostrzeżenia Włoch, że mogą rachować tylko na siebie, zapowiedział neutralność rządu, z zupełną swobodą postępowania. Izba okryła oklaskami to orzeczenie. Potem mówił Thiers. Wykazał całą szkaradę postępowania przeciw Danii porównywając je z rozbiorem Polski. Thiers się pomylił; nie wiedział zapewne, że roku 1791 Prusy zawarły przymierze z Polską i że kiedy Kościuszko bijąc się z Rosyanami pod Szczekocinami, czekał na wojsko pruskie, jako posiłkowe, ono uderzyło na niego z tyłu. Thiers opowiedział popularnie a jasno historyą ostatniego rozbioru Danii; uznał do pewnego stopnia słuszność żalu Cesarza za opuszczenie go przez Anglią w sprawie polskiej i niewystąpienia z nią w obronie Danii; ale uderzył z całą siłą na Włochy za to, że wiążą się z Prusami, w chwili „kiedy północ zaczyna stawać się dla Francyi coraz groźniejszą.“ Mowca obwiniał Cesarza o znoszenie się z Wiktorem Emanuelem i tolerancyą pokazywaną dla wszystkich czynności Włoch, uważa w tem dowód, że między dwoma rządami jest coś ukartowanego. Thiers mówił w interesie samego pokoju; wychodząc z tego zadania, potępiał z góry nabytek prowincyj nadreńskich, zapowiadając, że Francya nie usprawiedliwi nigdy tego zysku, skoro on ma być dokonany kosztem gwałtu prawa sprawiedliwości publicznej; zapytał czy Europa zamienia się w Azyą... Mowa jego sprawiła głębokie wrażenie, tem większe, że w miarę wzmagania się Francyi, apetyty wielce wzrastają i że nie jeden nie pyta dziś o prawo, kiedy jest uniesiony żądzą zdobyczy. Thiers słusznie powiedział, nabytek Renu nie usprawiedliwiłby wojny, ale jako systematyczny oponent, nie nadmienił, że wojna byłaby słuszną, gdyby miała cel wyższy i europejski; że kiedy prawo jest bezkarnie gwałcone przez tych właśnie, którzy wzdychają dziś do pokoju, należy czasem używać złych interesów w interesie wznioślejszym. Czy ten cel ma Cesarz? czy dawny plan, o którym mówił publicznie książę Morny do tego prowadzi? Jest to sekret samego Cesarza i według tego historya go z czasem osądzi.

Po wysłuchaniu pp. Rouhera i Thiersa, Izba nie chcąc, aby zdradzały się tajemnice stanu, zaczęła wołać: do głosowania! do głosowania! z wielką obrazą p. Olliviera, który miał gotową mowę w kieszeni. Tylko p. Juliusz Favre potrafił dodać parę słów w obronie Włoch. Rozprawy zakończył p. Rouher, komunikując Izbie depeszę z Florencyi, według której Włochy zobowiązały się nie zaczynać kroków nieprzyjacielskich. Minister nie dodał, czy Włochy czekają na pierwszy strzał Prus.

Izba uchwaliła z mniejszością tylko 15 głosów i bez dyskusyi artykuły projektu do prawa powołującego 100,000 rekrntów.

Wiadomości wojenne nadchodzą ze wszystkich stron, mianowicie z Włoch. Flota jednak włoska, która może odegrać główną rolę, nie opuściła jeszcze Genui. Skompromitowany nie udaniem się układów z Austryą, jenerał La Marmora opuszcza gabinet florencki. Myśl kongresu popiera dziś Anglia, ale czy ośmieli się zaproponować go, po jego, jak się wyraził Thiers: „twardem przez siebie odrzuceniu w imieniu innych państw.“ Giełda spadła jeszcze dzisiaj, pomimo neutralności zapowiedzianej przez p. Rouhera i obietnicy Włoch, że nie zaczną kroków nieprzyjacielskich.

Paryż 5 maja.

Wczorajszy *Nord* wyznał, że do zamachu na Cara dał powód p. Katków, uderzając bez przestanku w swym dzienniku na ministrów w Petersburgu. Nie wdaję się w sprzeczkę domową i nie pytam czy p. Katkow miał racyą; zapisuję tylko, że według wyznania *Norda*, do zamachu dało powód stronnictwo ultra-moskiewskie. P. Henryk Martin wydał w tych dniach swe obszerne dzieło *la Russie et l'Europe*, nad którem oddawna pracował.

I tego roku pojawiła się w Senacie petycya przeciw przyjmowaniu Polaków do służby publicznej. Podał ją jak roku zeszłego p. Rewel. Sprawozdawca zawnioskował jej odrzucenie, jako niesłusznej i nieludzkiej, ale wystąpił przeciw temu margr. de Boissy, z wyrzutami, że rząd daje zasiłek 1477 Polakom, że niektórzy z nich nie są wygnańcami, że rząd szuka popularności, że schlebia opinii publicznej itd. Tego roku, w miejsce zmarłego hr. de Baumont, wystąpili w naszej obronie baron Vincent i wice-hrabia Barral. Ostatni przypomniał długie braterstwo na polu bitew Francuzów i Polaków i pomoc niesioną dawniej przez Francyą wychodzcom hiszpańskim, irlandzkim i szkockim. Głos wice-hrabiego Barral znalazł ogólną pochwalę. Zbity z toku margr. de Boissy, zarzucał rządowi to schlebianie opinii publicznej, to dawanie zasiłków nieprawdziwym wychodźcom. Pierwszy zarzut miał wagę w ustach organu bar. Budberga, bo przyznawał, że opinia we Francyi jest za nami, a czemu przeczyli korespondenci rosyjscy. Drugi zarzut zbił ze wzgardą p. Chamblain, komisarz rządowy. Senat odrzucił petycyę. I tego razu zrobię wzmiankę, że wyjąwszy szczególnych wyjątków, wygnańcy polscy przyjęci do służby publicznej we Francyi, są używani głównie dla matematyki lub języków, i że ostatni są raczej tłumaczami niż urzędnikami. Żale autora petycyi były więc bezzasadne, ale równie bezzadnym i niepojętym był żal jednego rodaka, który uczuł się obrażonym za wyrażenie, że jest raczej tłumaczem niż urzędnikiem.

Onegdajsze rozprawy nad sprawą niemiecką zajmują jeszcze Paryż. Z wyraźnego rozkazu Cesarza, minister Rouher nie odpowiedział szczegółowo na mowę Thiersa, ale odpowiadają na nią wszystkie dzienniki rządowe, nie wyłączając *Constitutionnela*. Żaden z tych organów nie broni zaiste postępowania Prus, ale wszystkie powtarzają, że Thiers nie jest zdolny pojąć rozleglejszych kombinacyj, że polityka jego jest *ancien régime*, że zapomina o najlepszych sprawach itd. Opinia znajduje się między potępieniem Prus a neutralnem milczeniem rządu i czeka cierpliwie, mając ufność, że wypadki dobrze poprowadzi Cesarz i obróci na korzyść uczciwych spraw a nie złych. W chwili, w której piszę, wiadomości z nad Mincio są pokojowe. Austrya nie myśli zacząć kroków nieprzyjacielskich, i nie myślą także o tem Włochy. Zbrojenia stron są prostą ostrożnością. Flota włoska jest gotową, ale nie opuściła Genui. Tutejsze sfery rządowe zapewniają, że utrzymuje się dawny stan rzeczy, że, jak się kilka razy wyraziłem, Włochy „spisały“ traktat z Prusami, ale go „nie podpisały“. Według *Mémorial diplomatique*, ks. Metternich miał upewnić p. Drouyn de Lhuys, że Austrya nie zacznie wojny z Włochami, i że w razie zwycięzkiego odparcia ataku Włoch, nie będzie się starać o odzyskanie Lombardyi ustąpionej Francyi. Był to krok biegły. Francya nie czyni żadnych przygotowań i pozostaje, jak się wyraził p. Rouher, ściśle neutralną. Czeka ona na pierwsze strzały Prus, ale jeżeli każe je dać gabinet berliński, nie wiadomo wcale, jak się obróci i czy, zawarowawszy sobie wolność postępowania, nie stanie w końcu po stronie Austryi. Co zrobi Francya, zrobią i Włochy. Włochy wiele gadają, ale nie popełniają błędów, i trzymają się Francyi. Hr. Müllinen, radzca ambasady austryackiej, udał się dziś z depeszami do Wiednia.

Presse stosuje się do tego co się dzieje. Zrazu p. Cucheval Clarigny pisał jak stronnik Austryi, potem jak organ pana Drouyn de Lhuys. Dziś on milczy, lub przemawia za kongresem, który, według niego, nie może już być zaproponowany przez Francyą, lecz przez Anglią i Austryą. Czy kongres, za którym jest dziś *M. Post*, może się jeszcze zebrać?

Wczoraj p. Rouher miał długą rozmowę z Cesarzem. W salonach i klubach mowa jedynie o wojnie. Rotszyld utrzymywał onegdaj w Jockey klubie, że wojna wybuchnie, że Prusy nie mogą się cofnąć bez upokorzenia. Klub Union, jak wiadomo, dyplomatyczny, jest ożywiony. Szczególniej posłańcy małych dzielnic niemieckich w nim się ruszają. Na onegdajszych rozprawach Izb był hr. Goltz, ale musiał wyjść, tak one były dla niego dotkliwe.

Giełda zatrzymała się trochę w spadku, ale pozostaje zawsze bardzo nerwową; straty spekulantów i meklerów są ogromne; pomyślność Francyi jest tak wielką jak była. Wszystkie przedsiębierstwa idą dobrze, mianowicie drogi żelazne. W Paryżu domy się walą i budują, jak za dawnych czasów. Spokój wewnętrzny jest zupełny. Partye anti-dynastyczne mają zachcianki, ale podcina im nogi głosowanie powszechne i czujność rządu. Onegdajsze rozprawy Izby dały dowód, że i partya liberalna umie milczeć. Samo przewidzenie wojny obraca się już na korzyść Cesarza. Emil Girardin, który dawniej znajdował w sofistach tylu stronników, pisze jeszcze w *Liberté* jak może, ale nikt już na niego nie zważa.

Z Nowego Jorku 20 kwietnia.

(*A. S.*) Nieszczęśliwy upadek ostatniego polskiego ruchu sprowadził dość liczną emigracyą, która się po większej części skoncentrowała we Francyi i Szwajcaryi; nie wielka zaś liczba wychodźców, nie chcąc pobierać udzielanych wsparć przez dobroczynne rządy, z chęcią skorzystała z nadarzonej sposobności jechania do Ameryki. Położenie każdego z nowo przybywających do Nowego-Jorku było niesłychanie krytycznem z przyczyny braku jakiejkolwiekbądź organizacyi, któraby mogła poinformować i zająć się wynalezieniem zatrudnienia nowo przybyłym. Przed naszem przybyciem istniało tu towarzystwo demokratyczne, a nawet był wydawanym w Nowym-Jorku dziennik pod tytułem *Echo z Polski*, redagowany przez Jaworowskiego, lecz z braku potrzebnej liczby prenumeratorów dziennik upadł, a powyższe towarzystwo rozwiązało się. Zdaje mi się, że przyczyną niepowodzenia tworzących się tu związków polskich, jest brak czynnego poparcia ze strony jego przewodników, którzy widać nigdy nie starali się zgłębić zadania, jakie mogą mieć Polacy w Ameryce; a jednak prawo Zjednoczonych Stanów jest daleko więcej sprzyjające rozwinięciu się każdej narodowości w jej politycznych zasadach, jak w któremkolwiekbądź kraju Europy. Z braku reprezentacyi narodowej, któraby mogła wywierać korzystny wpływ dla sprawy, Amerykanie przyzwyczaili się sądzić o Polsce ze zdania i zasad pojedynczych ludzi, którzy często szkodliwe i wręcz nam przeciwne wywierali wpływy.

Emigracya młoda, przybywszy do Ameryki, z powodu takiego rozprężenia została zupełnie pozostawioną sobie samej; rozrządzając zaś szczupłemi funduszami, niezwłocznie zaczęła się krzątać najprzód o zapewnie sobie bytu. To przy pomocy niektórych rodaków dawniej tu zamieszkałych szczególnie się powiodło, tak, że prawie każdy otrzymał zatrudnienie dające mu skromne utrzymanie. Ustaliwszy się tym sposobem, przy wspólnych chęciach starszej emigracyi, powiodło się nam d. 22go lutego 1866 r. zjednoczyć w „Towarzystwo Polskie“, celem którego jest zachowanie własnej narodowości, wystawianie sprawy narodowej w obec krajowców we właściwym jej świetle, założenia polskiej czytelni, i skoro środki dozwolą redagowanie dziennika w Nowym-Jorku. Wybranymi na członków przewodniczących są następujący: prezes Marciszkowski, wiceprezes Flykiel, sekretarz Szyrma, kasyer Osiecki, bibliotekarz Zieliński. — Polaków w Nowym-Jorku liczą do 20,000, z pomiędzy których najwięcej jest Izraelitów. Także w krajach Winskonzin i Minezota są kolonie polskie, liczące do 2000 rodzin. W tych koloniach są dwa kościoły polskie. Jeżeliby zewnętrze stosunki sprzyjały rozwinięciu się polskiego towarzystwa, wówczas możebnem byłoby z czasem rozciągnąć je do całego wychodźctwa w Ameryce, a związek nasz w przyszłości mógłby się stać tem dla kraju, czem są dzisiaj Irlandczycy dla ziemi macierzystej. Mamy nadzieję, że i kraj wesprze nasze usiłowania, nadsyłaniem dzienników i książek polskich do czytelni towarzystwa. Było zamiarem w tym celu napisać odezwę do rodaków w kraju. Nim to nastąpi, przesyłam niniejsze krótkie w liście wiadomości, które jako rodaków się tyczące obojętnemi być nie mogą.

Co się tyczy politynych wiadomości, te macie, jak wiem, w angielskich dziennikach, a tu z niemi konkurować byłoby naprożno. Pomimo, że południowe Stany zostały uśmierzone, jednak walka dwóch partyj w senacie i kongresie, jest nieustającą; głośno daje się słyszeć obawa wojny domowej pomiędzy partyą demokratyczną i republikańską. Davis prezydent południowej konfederacyi z braku potrzebnych świadków pozostaje jeszcze w Fort-Monroe. Kwestya mexykańska jeszcze nie jest rozstrzygniętą: zdaje się, że ulegając ogólnej opinii, Zjednoczone Stany wyszlą swoje wojska do Texas nad granicę Mexyku. W dziennikach tutejszych pojawiają się artykuły, zapowiadające alians pomiędzy Rosyą i Zjednoczonemi Stanami: i przyszłoby to do skutku niezawodnie na wypadek wojny z Anglią.

Rodak nasz, jenerał Tochman, ułożył tu plan sprowadzania emigracyi europejskiej na południe, co jest z ogromną korzyścią dla tych stanów, a także i tych, którzy będą chcieli się osiedlić. Polacy zdaje mi się także będą chcieli z tego skorzystać i wielu osiedli się zapewne na południu.

Kraków 9 maja. Odbieramy list następujący:

Szanowna Redakcyo! W numerze *Czasu* 104 korespondencya lwowska z dnia 6 maja (z) czyni komisyi edukacyjnej zarzut, jakoby z jej winy sprawa wykonania nie przyszła była na porządek dzienny. W celu wyświecenia tej okoliczności mam sobie za obowiązek zrobić następujące uwagi:

Część Isza sprawozdania komisyi edukacyjnej oddaną została do druku dnia 17go lutego b. r. Wnet potem zaczęły się w poufnych kołach rozprawy nad niektóremi spornemi zdaniami, które to rozprawy aż po dzień 8go marca trwające, doprowadziły, z wyjątkiem dwóch paragrafów w ustawie językowej, do wszechstronnego porozumienia. Odtąd nie było już poufnych narad; komisya przeto spodziewać się mogła, iż jej wnioski w Iej części sprawozdania zawarte, każdej chwili a mianowicie po ukończonych feryach wielkanocnych, pod obradę Sejmu oddane zostaną.

Że takie było zdanie i oczekiwanie komisyi, najdobitniej dowodziła okoliczność, iż widząc że I. część sprawozdania po świętach wielkanocnych nie przychodzi na porządek dzienny, komisya wypracowała II. część swego sprawozdania, która na dniu 17 kwietnia rozdaną została pomiędzy posłów sejmowych. Wstęp zaś tej drugiej części tak brzmi: „*Komisya pragnąc wywiązać się w zu-*„*pełności z swego zadania, przedkłada W. Izbie drugą* „*część sprawozdania, chociaż pierwsza część jeszcze* „*nie była na porządku dziennym.*

Żadna przeto drażliwość, żadne czynienie z projektów swoich kwestyi gabinetowej, nie wstrzymywały komisyi od spełnienia obowiązku przez Sejm na nią włożonego. Była ona każdej chwili gotową do przedłożenia Sejmowi swego sprawozdania i bronienia swych wniosków.

Jako były sprawozdawca, śmiem oświadczyć w imieniu komisyi, iż nikt bardziej od niej nie ubolewa, iż sprawa wychowania, jedna z najważniejszych w kraju, nie przyszła pod obrady na tej kadencyi sejmowej.

Dla czego tak się stało, w to mi wchodzić nie wypada. Marszałkowi przysłuża podług regulaminu wyłączne prawo stanowienia o porządku dziennym. Sprawiedliwość i życzliwość, jakiemi we wszystkich sprawach sejmowych odznaczał się przewodniczący naszego Sejmu, dostateczną są rękojmią, iż ważne względy skłonić go musiały do odłożenia sprawy edukacyjnej aż do ostatniej sesyi sejmowej, na której załatwioną być nie mogła.

Kraków 8 maja 1866.

Józef Dietl.

Wiedeń 8 maja. Od dnia przeniesienia rezydencyi do Schönbrunu N. Pan codziennie przybywa ztamtąd do Wiednia i udziela posłuchania ministrom. Zwykle minister wyższy fmp. Frank pierwszy bywa przyjmowany, po nim idzie hr. Mensdorff, a potem dopiero N. Pan dłuższy czas konferować zwykł z hr. Belcredim i z p. Majlathem. Późniejsze godziny dnia zajmują z kolei posłuchania wyższych wojskowych, którzy składają podziękowania za awans, — gdyż w ostatnich czasach otworzył się ogromny awans w armii.

— W ciężkich chwilach teraźniejszych nie małą to jest dla rządu podporą, iż opinia w krajach koronnych stanowczo aprobuje postępowanie jego w zachodzącym sporze, a jeżeli ma co do zarzucenia postępowaniu rządu, to chyba to, iż nie zupełnie jeszcze się uwolnił z pęt tradycyj kunktatorskich. Nawet *Vaterland*, organ tego stronnictwa, które najdłużej dotrwało w sojuszu z Prusami, zanim doszło do gorzkiego przekonania, że p. Bismark wtedy tylko podszywa się pod konserwatyzm, gdy ten mu korzyść przynosi, a w razie potrzeby nie gardzi i liberalizmem, dmie dziś w surmy wojenne porówni z innemi organami opinii. Z Czech dochodzą nawet wieści, iż właśnie stronnictwo *Vaterlandu* najczynniej krząta się koło wywołania w kraju objawów gotowości wojennej. W tych dniach za jego staraniem deputacye z licznych okolic Czech mają upraszać Najj. Pana o pozwolenie tworzenia oddziałów ochotników. Toż i młodzież uniwersytetu prażskiego myśl utworzenia legionu ochotników poddaną sobie przez rektora Nahlowskiego z ochotą przyjęła. Młodzież uniwersytetu wiedeńskiego już dawniej oświadczyła się z gotowością utworzenia oddziału ochotników. Strzelcy tyrolscy, oddawna ujęci w organizacyę pospolitego ruszenia, sposobią się teraz do obrony swego kraju, którego górskie przesmyki wybornym były zawsze dla ochotników włoskich szlakiem. Rząd oddał ochotników tyrolskich pod dowództwo fmp. hr. Castiglione. Brat cesarski arc. Karol Ludwik spodziewanym jest w Tyrolu dla odbycia przeglądu nad organizacyą miejscową obrony kraju.

— Kanclerz węgierski p. Majlath wyjechał do Pesztu. *Wanderer*, w sprawach węgierskich zwykle dobrze poinformowany przypisuje tej podróży ważny cel polityczny, a okoliczności wśród których podjętą została, nadają doniesieniu *Wanderera* wielkie prawdopodobieństwo. Otóż p. Majlath — pisze ów dziennik — w tym celu udaje się do Pesztu, aby przyspieszyć przedłożenie operatu wydziału do spraw wspólnych, na plenarnem posiedzeniu sejmu. Skoro tylko nad propozycyami wydziału sejm poweźmie uchwałę, wydanym zostanie ponowny reskrypt królewski do sejmu, który zatrze do szczętu niemiłe wrażenie sprawione odpowiedzią na pierwszy adres Izby, a zarazem wyłuszczywszy sytuacyę monarchii i ją za przyczynę podając, odroczy posiedzenia sejmu na kilka miesięcy. *Wanderer* spodziewa się, iż sejm zanim się rozejdzie, wystąpi z manifestacyą odpowiednią sytuacyi monarchii.

Jeżeli ta manifestacya atoli ma nastąpić dopiero po odczytaniu reskryptu królewskiego, a reskrypt królewski dopiero po przedłożeniu sejmowi operatu wydziału do spraw wspólnych, to przyjdzie ona już podobno poniewczasie. Wydział traktuje swoje zadanie z powolnością, która zakrawałaby na biórokratyczną manipulacyą, gdyby nie była wypływem taktyki politycznej, nakazującej nie naglić, gdy odpowiedź monarszą na wtóry sejmowy nie odwołuje przyrzeczeń, ale też i nic więcej nie daje nad to, co przyrzekał i dawał reskrypt królewski w odpowiedzi na pierwszy sejmowy adres. A to jest dla Węgrów za mało.

Ostatni znak życia dał wydział do spraw wspólnych w dniu 5 b. m. Podkomitet z jego łona wyznaczony uchwalił na posiedzeniu w tym dniu odbytem, iż członkowie podkomitetu naturę spraw wspólnych mają poddać pod dojrzałą rozwagę, a mianowicie do gruntu zbadać, które to sprawy w myśl sankcyi pragmatycznej należą do wspólnych, a które znów ze względu na interesa całej monarchii do wspólnych policzyć należy.

Izba poselska odbywała swe ostatnie posiedzenie w dniu 7 b. m. Hr. Juliusz Andrassy zdał sprawę z wręczenia wtórego adresu, oraz z przemów N. Pana i prezesów obu Izb mianych przy tej sposobności. Poczem wydział zajmujący się określeśleniem programatu dalszych prac Izby, wnosił aby Izba podzieliwszy się na wydziały, wybrała do wydziału mającego się zająć uregulowaniem municypiów 108 członków, do wydziałów: dla kodyfikacyi 95, dla wyznań i oświecenia 71, dla interesów ekonomicznych 100, wreszcie dla zakładów publicznych 53 członków. Wniosek takowy Izba przyjęła, a wybór członków proponowanych wydziałów do soboty odłożyła.

Królestwo Polskie.

Namiestnik Królestwa Polskiego jenerał hr. Berg wrócił 4go maja do Warszawy z Petersburga, dokąd był wyjechał na wiadomość o zamachu na życie Cara. Tegoż dnia dawano u gubernatora warszawskiego obiad na pożegnanie jenerała Trepowa przeznaczonego na głównego policmajstra w Petersburgu, to jest na dyrektora policyi. Trepow ma zabrać z sobą do Petersburga kilku przybocznych swoich urzędników policyjnych z Warszawy.

— Dzień urodzin carskich d. 29 kwietnia, nakazano jak zwykle w całem Królestwie Polskiem obchodzić uroczyście. Podczas przedstawienia teatralnego w teatrze Rozmaitości zjawiło się na parterze dwóch oficerów policyjnych, i ci poczęli głośno wołać na aktorów chwilowo będących wtedy na scenie, ażeby zaśpiewali „Boże Cara chrani“. Toż samo kazali muzyce teatralnej. Muzyka uczyniła natychmiast zadosyć temu żądaniu, ale gorzej wypadło aktorom, którzy jako należący do zakresu dramatycznego, nie byli wcale śpiewakami. Wszakże jak mogli, wywiązać się musieli z tego policyjno-artystycznego zadania, a *Dziennik Warszawski* nie wahał się ogłosić, że aktorowie na żądanie publiczności śpiewali hymn rosyjski.

— Odszczepieniec Siemiaszko dostał od Cara bardzo pochlebny list, „za wynurzenie wiernopoddańczych uczuć radości“ z powodu ocalenia Cara od zamachu. Ale w liście tym carskim nie uderza podziękowanie, lecz zaprzeczenie dziejom w obliczu całego świata, utrzymując, że „Litwa jest i była schizmatycką i jednoplemienną“ z Rosyą.

Rosya.

Rozkazem cesarskim z d. 20 kwietnia (v. s.) jenerał piechoty baron Rokasowski, jenerał-gubernator Finlandyi i dowódzca wojsk okręgu wojennego finlandzkiego, uwolniony został na własne żądanie od tych urzędów, z pozostawieniem go jednak członkiem rady państwa i sztabu jeneralnego, a na jego miejsce mianowany jenerał-porucznik hr. Adlerberg 3ci.

Rozkazem z d. 18 kwietnia (v. s.) jenerał-porucznik i adjutant hr. Baranow 2gi, mianowany został jenerał-gubernatorem Inflant, Estonii i Kurlandyi, oraz dowódzcą wojsk okręgu wojennego Rygskiego.

— Minister poczt i telegrafów, wielki mistrz dworu Tołstoj, otrzymał tytuł dziedzicznego hrabiego. Wielkim szambelanem dworu mianowany został jen. jazdy ks. Dołgorukow.

Niemcy.

Bióro Havasa zamieszcza telegram z Londynu z treścią okólnika pruskiego do ajentów pruskich za granicą z powodu zajść prusko-austryackich. Treść ta mówi:

Wspomniawszy o udzieleniu depeszy z d. 30 kwietnia do bar. Werthera w odpowiedzi na przedstawienia hr. Mensdorffa z d. 26 kwietnia, okólnik przypomina, że Prusy były usposobione do postępowania krok za krokiem za Austryą na drodze rozbrojenia, jeżliby ta istotnie przystała na powrót do *status quo ante*. Okólnik dodaje, że uzbrojenia austryackie na innych punktach nie pozwalają Prusom przystać na tę propozycyę. Byłoby to — są słowa okólnika — największą niesłusznością żądać od Prus, aby pozwoliły na większe jeszcze zbrojenie się Austryi niż pierwszym razem, żeby przez to postawiły się w niekorzystnem położeniu, czyniąc bezpieczeństwo swoje zawisłem od postanowień Austryi, gdyż przystępowałyby rozbrojone do układów brzemiennych następstwami, z Austryą uzbrojoną.

Dalej mówi okólnik, że rząd pruski nie może sądzić, aby rządy mogły się łudzić co do charakteru i pobudek uzbrojeń austryackich, lub aby miały rzeczywistsze od Prus powody do przypuszczeń, iż Włochy żywią zamiary zaczepne. Okólnik odpycha wszelką odpowiedzialność za zawikłania, jakieby mogły wyniknąć z obecnego położenia. Jakkolwiek najświeższe doniesienia mówią, iż uzbrojenia Austryi pociągają za sobą naturalnie i koniecznie takież same kroki ze strony Włoch, a tem samem położenie bez wątpienia pogorszyło się, wszelako od samej może tylko Austryi zawisło jeszcze, lojalnym i jawnym powrotem do stanu pokoju odwrócić zgubne skutki, jakie taż wywołać zamierza krokami swemi nieupowodowanemi i przedwczesnemi.

Wtedy dopiero, gdy w radzie Cesarza Austryackiego głosy rozsądnych ludzi stanu odniosą górę nad dążnościami stronnictwa chciwego wojny, którego wpływ niestety jest niewątpliwym, wolno będzie Prusom spodziewać się, że pokój tak ważny i pożądany dla rozwoju interesów materyalnych, będzie mógł być utrzymany i że powszechny spokój wróci w umysły. Minister pruski spraw zagranicznych kończąc, prosi reprezentantów pruskich za granicą, aby uwagi te poddali dojrzałej rozwadze rządów, przy których są uwierzytelnieni.

Francya.

Po mowie ministra stanu p. Rouher na posiedzeniu Ciała prawodawczego w d. 3 b. m., mowie, którą podaliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika, jako skazówkę zachowania się Francyi wobec sporu austryacko-pruskiego i austryacko-włoskiego, pospieszamy podać w pobieżnem streszczeniu mowę powiedzianą na tem samem posiedzeniu w tej samej kwestyi przez p. Thiersa, który jakkolwiek na odrębnych często opiera się poglądach, zawsze krasomostwem swojem wywiera wrażenie:

„Czyż czyny rządu stoją na równi z słowami, któreśmy właśnie słyszeli?“ — rzekł p. Thiers i przecząco odpowiedział na to zapytanie. „Rola Izby nie może być bezczynną, musi ona wypowiedzieć z czem się zgadza, a co potępia.“

„Zabieram głos, mówił on dalej, w obronie stromotnie dziś naruszonego prawa, prawa bez którego żaden naród nie może żyć w spokoju, prawa będącego nietylko bezpieczeństwem, lecz godnością i moralnością narodów, bez którego Europa stałaby się wkrótce Azyą, oddaną na łaskę mocniejszego. Zabieram głos również w obronie pokoju nieodzownego do moralnego rozwoju i wolności.“

P. Thiers bada następnie źródło obecnego sporu i upatruje go w kwestyi Księstw Nadelbiańskich. Aby tego dowieść, skreśla uprzywilejowane położenia Danii, „tego małego narodu, który możnaby nazwać wybranym od Boga, jak Holandyą i Szwajcaryą, małe ludy bez ambicyi, pragnące tylko jednego: szczęścia i wolności.“ (oklaski).

„Pokuszono się o ten mały naród, będący stróżem cennego kanału pomiędzy dwoma morzami, i co uczyniono we Włoszech, postanowiono z Danią uczynić. W tem leży zaród złego. Powołując się na toż samo pochodzenie i język, zagrabiono Toskanię, po tem Neapol itd., z powodu tożsamości pochodzenia i języka, oderwano Holsztyn, a potem Szlezwik.“

P. Thiers zapuszcza się w długi historyczny rozbiór, czem była niegdyś, a czem jest dzisiaj Dania „ów wierny stróż Sundu, który w każdym razie wiernie się trzymał Francyi i walczył o wolność mórz z tak wielką, a tak źle nagrodzoną odwagą.“

Następnie mowca charakteryzuje obecne położenie Księstw, dowodzi, że Szlezwik nie ulegał

całkiem wpływowi niemieckiemu, Holsztyn zostawał tylko pod juryzdykcyą Związku. „Bundestag jest zacny, luby człowiek, który ma jednak swoje słabostki.“ Zezwolił on na egzekucyą związkową przeciw Danii. Aż dotąd wstrzymywała się Austrya, idąc tylko za głosem rozumu. Pragnąc działanie Prus zneutralizować i stawić im przeciwwagę wyruszyła z niemi na wojnę przeciw Danii, która oburzyła wszystkie serca kochające prawo; i oba mocarstwa odniosły nędzne zwycięstwa; przeszłość ich godną była lepszego tryumfu. (oklaski.).

Nie ganię zachowania się Francyi względem Polski, lecz stwierdzam, że jej omdlałość była precedencyą, zachętą, z której skorzystano. Istniał w r. 1852 podpisany traktat; zamiast się go stanowczo trzymać, popełnił rząd francuski błąd żądając względnie prawa narodowości zapytania Księstw. Było to otwarciem drzwi ambicyi niemieckiej, która je pod osłoną Prus całkiem wyważyła. Tym sposobem przyszło w końcu do następnych gorszących wypadków. (żywe oklaski).

Prusy prowadziły swoje dzieło wspólnie z Austryą, która pozostała ich naśladowczynią. Chciano teoryzmem działać w Księstwach; i wtedy to nie pozwalał Austryi honor iść dalej; zażądała oddania Księstw Związkowi. Prusy, którym brak cierpliwości, lecz jeszcze znaleźć mogą sposobność nabycia jej, (oklaski), wystąpiły groźnie.... i stąd powstał traktat gasteinski.

Oczekiwano atoli zawsze jeszcze orzeczenia pruskich syndyków koronnych. (Smiech). Otóż syndycy owi byli niezależnymi sędziami; oświadczyli w istocie, że ów biedny książę Augustenburski nie posiada żadnych praw, że król duński łączy je wszystkie w sobie. Spodziewano się wtedy, że mu Księstwa jego zwrócą i słuszne wynagrodzenie przyznają; lecz rzecz się miała inaczej. Ci sami sędziowie nie będący sędziami młynarza z Sans-souci oświadczyli równocześnie, że Austrya i Prusy prawa od samego ich właściciela króla duńskiego nabyły, któremu jak wiadomo gwałtownemi środkami kraje te wydarły. (Smiech i oklaski). „Widowisko to, jakie dano Europie, jest śmieszne, dodał mowca żywo. (Smieszne i haniebne! wtrącił Ollivier). Smieszne, ciągnął p. Thiers dalej, ale jest czystą prawdą — nawet w Polsce nie wydarzyło się nic śmieszniejszego i niegodziwszego — a przecież jest to powodem obecnej wojny. (Ruch, oklaski).

Austrya popełniła błąd; zamiast uniewinniać swoje uzbrojenia, winna ona była otwarcie i dumnie je zapowiedzieć, i zgubną ambicyę Prus zaskarżyć. Tym sposobem nie byłaby dała pierwszeństwa ministrowi, który sądzi, że aby złowić liberałów, dość jest demokracyę w Niemczech odgrywać.

Mowca przechodzi do zbadania usiłowań Niemiec za jednością i narodową reprezentacyą, i oświadcza, że je szanuje, póki się w ścisłych granicach trzymają. Według zdania jego, wymaga tego pokój Europy, aby Niemcy składały się z niezależnych, federacyą związanych państw. Dowody na to znajduje w historyi, a pomiędzy innemi w zabiegach dążących do roztrącenia w gruzy państwa Karola V. Francya interesowaną jest w tej organizacyi, która tworzy jej bezpieczeństwo.

Tę równowagę grozi jednak zwichnąć pojedyncze mocarstwo, któreby się z pomocą wszelkich środków rade podnieść z 18 milionowej, naraz do 30 milionowej ludności.

„Austrya zostanie wynagrodzoną, wołają“, tak jest! jednością Włoch podniosą znów państwo Karola V, które zamiast na Hiszpanii, na Włoszech opierać się będzie. „A gdyby nawet ta nowa zbójecka organizacya przyniosła nam przyrost terytoryalny, to będzie dla tego tem haniebniejszą“; (głosy: tak jest! nie! nie! ruch różnostronny), nie można niszczyć równowagi europejskiej, która jest niepodległością Europy“.

Przechodząc do poglądu na kwestyę chwili, zapytuje mowca, co czynić należy. Według niego wypada Prusom zapowiedzieć, że na drodze swej znajdą Francyą, jeżeli pójdą dalej. Nie potrzeba wydania wojny, ażeby wojny uniknąć, lecz trzeba przemówić stanowczo i z powagą. Austrya jak wiadomo nie chce wojny; to uproszcza sytuacyą.

„Lecz zachowuje się pewne milczenie i to owego ministra tak robi przedsiębiorczym, i każdy może i musi sądzić, że Prusy spokojne są względnie nas i że Włochy z naszem przyzwoleniem działają. To myśli cała Europa.“

Nie dość powiedzieć Włochom że Francya jest na to obojętną, winna ona powiedzieć: Burzycie spokój, którego potrzebuję; dobrze więc, pozostawiam was szansom i wszelkim następstwom waszego nierozsądku. (głosy: nie, nie! ruch).

Nie dość Włochy zganić, gdyż ganiliśmy je gdy oderwały Toskanię, gdy wcieliły Królestwo neapolitańskie, gdy państwa papieskie nieprzyjacielsko naszły, lecz potem posłaliśmy do nich naszych reprezentantów. Włochy mówią sobie znowu: zganią nas, lecz pozostawią wolną rękę... i działają.

„Tak jest, to trzeba powiedzieć, rzekł mowca, jeżeli się chce krajowi naszemu pokój zapewnić i zaręczyć.“

Długa przerwa następuje po tej mowie w Izbie wielce wzruszonej. Favre i Olivier podnoszą, aby głos zabrać. P. Rouher prosi Izby, aby nie przedłożyła niewczesnej i niebezpiecznej dyskusyi, tem bardziej, że właśnie nadeszła depesza Lamarmory, donosząca, że Włochy nie mają zamiaru zaczepiać Włoch. Słowa rządu nie przyczyniły się do uspokojenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Wdniu jutrzejszym odbędzie się wieczorem ciągnienie zwykłej dorocznej loteryi fantowej na korzyść Towarzystwa dobroczynności, w ogrodzie Strzeleckim. Dobór fantów z których jedna trzecia część jest wygrywających i cel dobroczynny, winny być zachętą dla publiczności do zgromadzenia się licznie na te tombolę miejscową odbyć się mającą wśród świeżéj zieloności, cienia drzew i pięknéj muzyki z pułku Arcyksięcia Józefa pod kierunkiem kapelmistrza p. orkiestry wojskowéj p. Leibolda.

— Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie obu oddziałów moralnego i archeologicznego w Towarzystwie naukowem krakowskiem. Celem zgromadzenia było ostateczne postanowienie względem czasopisma dla obu oddziałów, projektowanego oddawna. Zgromadzenie zgodziło się na projekt podany przez sekretarza oddziału nauk moralnych p. Józefa Szujskiego, aby czasopismo mieściło: 1) rozprawy oryginalne członków Towarzystwa lub osób poza Towarzystwem stojących w przedmiocie nauk, zatrudniających oba oddziały z przewagą historyi i archeologii; 2) sprawozdania z publikacyi o tych naukach, podawane przez członków Towarzystwa; 3) wiadomości o pracach i ruchu oddziałów; 4) materyały historyczne, z zbiorów Towarzystwa i innych wzięte, na osobnych arkuszach drukowane, które przy końcu roku stworzą tom osobny. Zgromadzenie poleciło zarazem p. Józefowi Szujskiemu założenie redakcyi i skupienie współpracowników.

— W poniedziałek odegrali amatorowie w teatrze tutejszym na korzyść ubogiéj młodzieży instytu technicznego dwie komedye J. Korzeniowskiego *Doktor Medycyny* w 1 akcie i *Narzeczona* w 2ch aktach. W międzyaktach wykonała orkierstra z pułku Arcyksięcia Józefa pod kierunkiem kapelmistrza Leibolda kilka utworów znakomitych mistrzów muzycznych, a przedstawienie zakończył obraz z żywych osób. Cel widowiska został w zupełności osiągniętym, gdyż i teatr był pełny i gra amatorów zadowoliła publiczność.

— Aresztowania w Rosyi podejrzanych o udział w spisku na życie Cara, jest wielu, albowiem pod tę kategoryę podciągają tych wszystkich, którzy byli w podejrzeniu należenia do towarzystw tajnych. Komisya śledcza nie mogąc udowodnić jak zamierzała, aby Karakasow był polakiem, stara się wplątać wielu Polaków w Moskwie i Petersburgu zamieszkałych w proces Karakasowa, a osobliwie szuka jakowych punktów zetknięcia między zamachem a powstaniem polskiem z r. 1863. Według doniesienia berlińskiej *National Ztg*, aresztowano do 28 marca 3 uczniów uniwersytetu petersburskiego, 31 moskiewskiego, 54 Polaków i 4 wyższych urzędników, a między tymi Nargińskoj, członek rady w ministerstwie skarbu, kolega nieszczęśliwego Ohryzki, skazanego za związki z powstaniem na 20 lat do ciężkich robót.

— O Karakasowie, sprawcy zamachu na życie Cara, ani pisną już dzienniki rosyjskie; ale o Komisarowie, który był przypadkowem narzędziem ocalenia, rozpisują się dzień po dniu z takiemi szczegółami, jak gdyby czyn jego był dziełem wyższych umysłowych militarnych lub politycznych zdolności. Zapuszczając się atoli w szczegóły, dzienniki rosyjskie dochodzą mimowolnie do takich jak następujący: *Wiestnik Kronstadzki* opisuje przybycie adjutantów cesarskich do mieszkania Komisarowa. Tam żona jego ujrzawszy adjutantów i nieodstępnych żandarmów obok męża swego, którego tam przywieziono, była pewna, że mąż jéj coś przeskrobał i drżała ze strachu, gdy ją wsadzono do pojazdu w takim orszaku. Biedaczka myślała, że ją wiodą na zgubę. I nie można się temu dziwić, albowiem „podeszli rodzice“ Komisarowa byli zesłani na Syberyę w r. 1855 „na osiedlenie.“ Wspomniany wyżéj dziennik mówi, że nie wie, za jakie przestępstwo, wie tylko, że matka „biedna staruszka nie doszła do naznaczonego miejsca i umarła w drodze, o ojcu zaś, chociaż przybył na miejsce zesłania, dotąd nie ma żadnych wiadomości.“ Jakże to naiwnie!

— * Izby handlowe we Lwowie i w Krakowie oraz filialne komitety wystawy paryskiej będące w tych miastach, przyjmują zapisy na uczestnictwo w wyprawie do Paryża w czasie trwania tam wystawy powszechnej. Przedsiębiorcą jest pan F. Michaiłowicz. Program jazdy i warunku podaje *Gazeta przemysłowa* krakowska w Nrze 10 z b. r.

— Pisaliśmy już, że wyrokiem trybunału handlowego w Warszawie, Redakcya *Kłosów* zabronione miała dalsze ogłaszanie rozpoczętej w polskim przekładzie powieści Wiktora Hugo „Pracownicy Morza“ pod zagrożeniem 100 rubli kary za każdy dalszy arkusz druku tej powieści, a to z powodu, iż Redakcya *Gazety polskiej* nabyła od paryskiego nakładcy wyłączne prawo przełożenia tej powieści na język polski. Wyrok ten zapadł d. 12 kwietnia. Redakcya *Kłosów* nie zaprzestała jednak ogłaszania dalszego przekładu powieści rzeczonej, ale od wyroku tego odwołała się do Sądu apelacyjnego; ten zaś wyrokiem w d. 4 maja zapadłym, zniósł wyrok Trybunału handlowego i skazał Redakcyę *Gazety polskiej* na koszta procesu. Wyrok ten, jeżli go jeszcze nie zwali najwyższa instancya sądowa, może służyć za normę zapatrywania się na prawo własności autorskiej. Prawo to rozciągnięte aż do przekładów z obcych języków, zaprowadziłoby monopol przechodzący granice zakazu przedruków.

— Między Moskwą a Petersburgiem zaprowadzono telegraf autograficzny Casellego, który przenosi podobiznę pisma lub rysunku z całą dokładnością oryginału.

— W Dreznie wyszedł w księgarni L. Wolfa nakładem Redakcyi czasopisma drezdeńskiego *Przegląd powszechny* przekład artykułu p. Mazade pod napisem: „Rosya za Cesarza Aleksandra II“, ogłoszonego w *Revue des deux mondes*, a z którego co najważniejsze, powtórzonem było w zeszłym miesiącu w *Czasie* obok rozbioru całości tej wybornej pracy zasłużonego pisarza.

— Dnie 7y i 8y maja na pół pogodne. Ciepło dnia 7go doszło do + 12°.2 od + 3°.8, następnego do + 14°.7 od + 4°.8. Wiatr podczas obu dni zachodni. Barometr w ciągu obu dni opadając wskazywał dnia 9go maja o 6éj godzinie rano 329‴,84; termometr zaś + 6°.6 R.

— We czwartek dnia 10go maja *Święto*, Wniebowzięcie Pańskie i Śgo Izydora; w piątek dnia 11go maja, Śtéj Beatryksy panny.

TEATR. Jedna z pełnych dowcipu i życia, zręcznem splątaniem intrygi tak zajmująca, a jednak tak rzadko na scenie widywana komedya w trzech aktach Aleksandra hr. Fredry p. n. *Mąż i Żona*, stanowiła pierwszą część wczorajszego przedstawienia w dość pełnym teatrze. Przedmiot sztuki znany każdemu, bo któż nie zna komedyj tego znakomitego pisarza, stanowiącego epokę w naszéj literaturze dramatycznéj, przedmiot wprawdzie nie dzisiejszy i zaczerpnięty zapewne z chwili bliższéj czasów świetności towarzystwa *pod Blachą*, gdzie przeniewierzania się małżeńskie były niejako modą i niewinną rozrywką, i jako takie niepociągały za sobą bynajmniéj tragicznych następstw. Zazdrość i zemsta słabą grały rolę w owych zboczeniach z drogi obowiązku; każdy przebaczał drugiemu, bo sam potrzebował przebaczenia. To też i w komedyi *Mąż i Żona* rozwiązanie, które zdaje się gotować burzę, groźną niewiedzieć jak strasznym epizodem, goi wszelkie sentymentalne drażliwości balsamem zgody, wymierzając zaledwie cień kary na główne sprężyny domowego zepsucia.

Komedyą pomienioną odegrano prawie nie mniéj dobrze jak ostatnim razem *Śluby Panieńskie*. Pan Swieszewski (hrabia Wacław) któremu, jakeśmy to już nieraz nadmieniali, trudno dorównać w rolach salonowych, był w swoim żywiole; lekkość i swoboda cechowały grę jego od początku aż do końca. Panna Hoffmanowna w roli Elwiry wywiązała się bardzo dobrze z kłopotliwych sytuacyj, w jaką ją w trąciły tajne miłostki niepodejrzywane nawet przez męża, a z któremi sama się zdradza rozsypując listy od kochanka. Rolę Justysi pokojówki, podrzędną pozornie, lecz będącą w istocie głównym czynnikiem w zawięzywaniu coraz więcej wikłającej się intrygi, oddała p. Modrzejowska z właściwym sobie wdziękiem i prawdą. P. Benda (Alfred) grał dobrze mianowicie w scenie pierwszego aktu, gdzie toczy się szybka, urywana rozmowa pomiędzy Wacławem, Alfredem i Elwirą. Całość szła potoczysto prócz drobnych w paru miejscach zmyłek w wyrazach.

Po sztuce wszyscy grający zostali wywołani.

W drugiej jednoaktowej komedyi z francuzkiego *Za piękny*, komedyi wesołej i dość zajmującej samej przez się, a podniesionej jeszcze dobrą grą artystów, występowali: p. Modrzejewska (Łucya de Frésnes) p. Swieszewski (Ferdynand de Commery): pan Hennig (oberżysta Ledantu). Przedstawienie to przekonywało najprzód jak zręczne pióro z najdrobniejszego przedmiotu stworzyć może obrazek żywą tchnący naturą, a powtóre jak artyzm sceniczny uplastycznić zdoła wszelkie zarysy obrazu i znów je przetworzyć w naturę. Scena pomiędzy p. Modrzejewską i p. Swieszewskim sąsiadami w oberży, których tylko sciana rozdziela, oddaną była tak łudząco, że się zdawała sceną z życia zdjętą. P. Hennig przedstawił bardzo dobrze rolę pijanego oberżysty, rozczulonego weselem córki, o której los się troszczy. W końcu wywołano wszystkie trzy wspomnione osoby.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 9 maja.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Stötre kapitan, Emil Schuller porucznik ces. austr. z Galicyi, Józefa Polityńska z Tarnowa, Franciszek Brzozowski konsyliarz gubern. z Wiednia, Józefa Kamocka wł. d. z Ostrowa. Aniela z bar. Eder Nikorowiczowa z Drohomyśla, Lillek c. k. nadporucznik, Eugeniusz Stojowski wł. d. z Galicyi Gebhard Heumos ekonom z Könighütte, Marya Romerowa wł. d. z Jodłownika, Władysław Domaradzki Notaryusz z żoną z Dąbrowy, Józef Misiągiewicz Plenipotent księcia Sanguszki z Gumnisk.

HOTEL POD RÓZĄ: Werner Szymon właś. dóbr, Łempicka Anna, Jaroszewska Marya z Kongresówki, Pławicki Feliks c. k. porucznik pensyonowany z Tarnowa, Zubrzycka Julia wł. dóbr z Rabki, Smotańska Elżbieta zona oficyalisty z Krzeszowic, Cikowski Zdzisław wł. dóbr z Galicyi, Łempicka Józefa z Maczek, Silbermann Herman Dr. med. z Bielska, hr. Morska Stefania, Barsten Jan komisarz z Tarnowa, Funk Franciszek porucznik z Długoszyna, Huttrer Sang z Galicyi, Grundland Spicion urzędnik kolei ze Szczakowy Boseh Maurycy krawiec z Wiednia, Kopnan Herman kupiec z Mołdawy, Tony Cajas kapelmistrz z Węgier, Pik Wojciech aptekarz z Jasła, Molnar Stefan, Florys Lakatos, Lajos Andrzej, Gyigyi Franciszek, Lajos Franciszek, Balagis Janos, Harwatts Franciszek, Tarkos Stefan, Badets Franciszek, Lajos Istwan, Gyigyi Michał muzykanty z Węgier.

HOTEL SASKI: Julia Jastrzębska, Jadwiga Straszewska, Nugent c. k. porucznik od ułanów z Galicyi, Karol Rumannstorfer c. k. naczelnik pow. z Wojnicza, Henryk Kutschera c. k. naczel. pow. z Łańcuta, Adolf Prośnic kupiec, Ignacy Prossnitz kupiec, Herman Grabschen kupiec, Ferdynand hr. Allhann, Izydor Prossnitz kupiec z Wiednia, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Ignacy Skrzyński właś. d. ze Strzyżowa, Apkady Stahl z Kongresówki, Stefan Frycz wł. dóbr, Józef Frycz wł. d. z Cieszkowa, Antoni Sadowski z Rudlicy, Hervay de Kirschberg c. k. adjutant porucznik, Trentinaglia c. k. jenerał major ze Lwowa, Romer Michał wł. d. z Tarnowa, Ignacy Wysocki technik z Miechowa, Władysław Przybysławski wł. d. ze Lwowa, Ignacy hr. Krasicki, Stanisław hr. Krasicki z Liska, Aleksander Romer obywatel z Tarnowa, Karol Gross obywatel z Rybny, Emil Konaszewski Inżynier dróg most. z Galicyi, August hr. Łoś wł. d. z Bortkowa, Józef Grabkowski obywatel z Król. pols.

HOTEL POLLERA: Hr. Borkowski Mieczysław wł. dóbr z Kongresówki, Wisłocki E. wł. d., z Galicyi, Zapalska Justyna wł. d. z Węgrzynowic, hr. Łosiowa wł. d. z Narola, Dębosz Stanisław Dr med. z Chrzanowa, Heumos Gebhardt fabrykant z Prus, Zaremba pułkownik z Peterburga, Kobierski Adolf adwokat z Bilska, Lusar Aleksander adwokat z Cieszyna, Landberg Wilhelm kupiec z Wrocławia, Kober S. kupiec z Weiskirchen, Stachowicz Aleksander z Warszawy, Walterowa Marya z Jasła, Zeleński Władysław Dr. Filozofii z Drezna, Wachen Benedikt kupiec z Pragi, Fraenkel Simon kupiec z Wiednia, Slupod Adolf kupiec z Kalisza, Bittner Marcin kupiec z Lundenburgu, Kellner M., Hoffman Leopold, Schwitzer Adolf, Stein Gabriel kupcy z Lundenburgu, Hahn Leonard kupiec Sangerbergu, Serbogradzki J. rosj. kapitan z Petersburga, Mitscher Franc. urzędnik z Prus, Zgorzalewicz F. wł. d. z Poznania, Pieniążek Stanisław wł. d. z Kowalowy, hr. Łoś Adam wł. d. z Polski, hr. Rej Karolina wł. d. z Przyborowa, Theotoky Emanuel wł. d. z Korfu, Szujski Piotr wł. d. ze Zbyszyc, hr. Szembek Władysław wł. d. z Poremby, Kozubowski Ferdinand wł. d. z Polski, Lude Wilhelm wł. d. z Hanoweru Madejski Stanisław rządca dóbr z Galicyi, Lusar Aleksander Dr. Praw z Cieszyna, Emilianoff Konstantin urzędnik z Olkusza, Adler Leopold budowniczy z Raciborza, Gorecki F. wł. młyna z Gliwic.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 7 maja. Parowce włoskie stojące w tutejszej przystani zawezwane do Ankony, już tam odpłynęły.

Berlin 7 maja wieczór. Dziś około 6ej po południu człowiek jakiś porządnie ubrany dał kilkakrotnie ognia z rewolweru do ministra hr. Bismarka na ulicy „pod Lipami“, lecz go nie ranił. Istota czynu została sprawdzona. Sam hr. Bismark przytrzymał sprawcę.

Berlin 7 maja. Gdy hr. Bismark po godzinie 5ej z południa po konferencyi u króla powracał pieszo ulicą „pod Lipami“, napadniętym został przez nieznajomego człowieka w pobliżu ulicy Schadowa. Napastnik strzelił dwukrotnie z sześcio-rurnego rewolweru w plecy Bismarka, lecz nie trafił. Bismark chwycił sprawcę, który podczas mocowania się trzechkrotnie jeszcze strzelił. Hr. Bismark nie został ranionym, prawdopodobnie dla tego, iż lufa pistoletu biegła w podłuż ciała. Tylko suknie zostały przedziurawione, a hrabia otrzymał lekkie kontuzye. Sprawcą jest dwudziestoletni syn emigranta i republikanina Karol Blinde, który przybył z Hohenheimu (z Wirtembergii) w celu zamordowania Bismarka.

Berlin 7 maja. Zaraz po zamachu, Król i książęta krwi odwiedzili hr. Bismarka; przed jego domem stoją tłumy ludzi wszystkich stanów objawiające przez okrzyki swój współdział.

Berlin 8 maja. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, iż gotuje się na dziś wieczór wielka demonstracya dla hr. Bismarka. Złoczyńca w chwili w której nie był strzeżonym w więzieniu policyjnem, zadał sobie kilka pchnięć w szyję, lecz nie śmiertelnych.

Berlin 8 maja W dniu wczorajszym wieczorem Blind w chwili, w której niebył strzeżonym, zadał sobie kilka pchnięć scyzorykiem w krtań. Lekarze oświadczyli, iż żadne ze szlachetnych naczyń nie jest nadwerężonem; Blind, którego ubrano w kaftan dla obłąkanych, umarł jednak koło godziny 5tej z rana.

Drezno 7 maja. Na kilkokrotne żądanie ministra sprawiedliwości Behra, król przyjął jego dymisyę i mianował w jego miejsce prezesa sądu apelacyjnego w Dreznie Dr. Schulidera.

Monachium 7 maja. Reskrypt ministra wojny nakazuje bezzwłoczne zakupno dalszej i większej ilości koni dla jazdy i artyleryi.

Frankfurt 7 maja. Poseł pruski przy Związku, p. Savigny odjechał dziś do Berlina; trudno przypuszczać, aby wrócił na najbliższe środowe posiedzenie zgromadzenia związkowego.

Sztutgardt 7 maja. Minister wojny br. Wiederholdt wystąpił z gabinetu; tekę wojny objął jenerał Hardegg. Część wojsk będzie zmobilizowaną.

Hanower 7 maja. Stan zwykły wszystkich 20 batalionów piechoty podwyższony zostanie przez powołanie urlopników do siły 560 ludzi na batalion. Urzędownie podają za przyczynę tego zamiar pominięcia zwykłych ćwiczeń jesiennych przez wzgląd na żniwa.

Hamburg 7 maja. *(N. fr. Pr.)* do *Boersenhalle* donoszą z Wiednia: Austrya zmierzająca tylko do wzmocnienia swej pozycyi, nie potępia bynajmniej tranzakcyi. Dziś, gdy zniknęła już obawa zaczepki ze strony Włoch, Austrya mniej niż dawniej nieprzychylną jest urzeczywistnieniu planu kongresowego. — Do tegóż dziennika donoszą z Berlina: Jeneralny lekarz armii Grimm zamówił 800 lekarzy. Wieść twierdzi, iż król obejmie naczelne dowództwo.

Paryż 7 maja wieczór. *Patrie* oznajmia, iż Szwajcarya otrzymała od mocarstw uznanie neutralności. Tenże dziennik donosi, iż podług listów z Disseldorfu nieulega wątpliwości, że książę Hohenzollern przyjmie koronę Rumunii.

Lugdun 7 maja. *Gazette du Midi* oznajmia, iż żołnierze francuscy bawiący w Marsylii na urlopie otrzymali polecenie udania się do swych korpusów.

Paryż 7 maja. *(Pr.)* Mowa Cesarza do mera w Auxerre sprawiła głębokie wrażenie: zaniepokoiła ona zarówno ambasady Prus i Austryi jak i poselstwa państw średnich. — Szwajcarya stara się o ogłoszenie terytoryum Veltelliny za neutralne. Wieść obiega, iż królowa Wiktorya wystósowała do króla Wilhelma własnoręczny list w interesie utrzymania pokoju.

Bruksella 7 maja. Pogłoska mówi, że ministerium postawi w krótce w izbie wniosek względem podniesienia stanu rzeczywistego wojsk na 80,000 ludzi; listy zwołujące są już podpisane.

Florencya 7 maja Na dzisiejszym posiedzeniu izby rozpoczęto dyskusyę nad wnioskami finansowemi. Minister Scialoja przyjmuje projekt wydziału, nie przystaje atoli na obniżenie podatków.

Florencya 6 maja. Wydanym został dekret nakazujący przysposobienie 50 batalionów gwardyi narodowej do służby wojennej na czas trzechmiesięczny, licząc od d. 20 maja.

Florencya 7 maja. Król podpisał wczoraj nominacyjne dekreta dla marynarki. Okólnik ministra wojny nakazuje przyjmować ochotników do wojska regularnego z obowiązkiem służenia przez rok jeden. *Opinione* donosi, że już podpisany jest dekret względem utworzenia korpusu ochotników. Zamianowany jest komitet dla przygotowania organizacyi.

Florencya 7 maja. W ciągu dwóch dni zapisało się w Genui 500 ochotników. Gwardya narodowa ofiaruje wszędzie usługi swoje. Municypalność w Neapolu uchwaliła emeryturę dla tych, którzy się odznaczą w wojnie. Książę Humbert wyjechał do Lombardyi.

Londyn 7 maja w nocy. Na posiedzeniu Izby niższej Layard odpowiedział na interpelacyę Salomona: Rząd ubolewa, iż nie może udzielić żadnych pocieszających informacyj względem położenia kontynentu. Znanem jest zapatrywanie się Anglii na przyczyny tego położenia. Prusy, Austrya i Włochy wiedzą dobrze, iż Anglia z ochotą świadczyłaby usługi, gdyby zażądano takowych i gdyby pomyślnych skutków można się było od nich spodziewać. Rząd angielski wynurzył rządowi francuskiemu życzenie, aby wspólnie zmierzać do tego celu, gdyż sama nie może Anglia oczywiście działać.

Londy 7 maja. *(N. fr. Pr.)* Wiadomości z Nowego Jorku donoszą: Juaryści zdobyli Chihuahua. Poseł amerykański Moolley ma sobie poleconem, aby odpłynięcie legii ochotników austryackich do Mexyku za powód wojny między Ameryką a Austryą uważał.

Londyn 8 maja. Na interpelacyę Baillego odpowiada Layard, iż zastanawiano się na kwestyą kongresu, lecz nie poddano pod dyskusyę żadnego projektu kongresowego.

Messyna 7 maja. 239 głosami przeciw 209 Mazzini został wybrany deputowanym.

Petersburg 8 maja. *Journal de St. Petersbourg* popiera gorąco myśl kongresu. Pisze on: jeżeli żadne mocarstwo nie chce zrobić początku w zaczepce, a porozumienie bezpośrednie jest nie możebnem, przeto kongres zarówno jest możliwem, jak i pożądanem.

Nowy Jork 26 kwietnia. Sekretarz stanu Seward polecił posłowi amerykańskiemu w Wiedniu zaprotestować przeciw wysyłaniu ochotników austryackich do Mexyku. Jeżeliby wojna przeciw republice mexykańskiej dalej trwać miała, Ameryka nie może pozostać neutralną.

W ubiegłych 48 godzinach żaden wypadek nie natężył więcej sytuacyi, z tej prostej przyczyny, iż nic jej już więcej wytężyć nie może. Ma ona tylko jeden krok przed sobą, a ten wiedzie do wojny. Mowa Cesarza Napoleona do Mera w Auxerre, którą poniżej podług *Monitora* podajemy, rozchwiała w pył projekt kongresu w tej dobie, bo za zadanie jego polityka napoleońska uważa nie zagodzenie zachodzących sporów, ale zastąpienie traktatu z 1815 r., innym, któryby więc musiał obejmować wszystkie sprawy poruczone w traktacie z 1815 r. Na to nie zgodzi się ani Rosya, ani Austrya.

W chwili, którą dni zaledwie dzielą od akcyi wojennej, przygotowania militarne główną zajmują uwagę. Naczelnikami korpusów pruskich zamianowanymi są jenerałowie: Vogel, Falkenstein, Herwarth v. Bitenfeld, Mutius i Steinmetz. Książe Fryderyk Karol obejmuje naczelne dowództwo. Spodziewają się jednak, że król Wilhelm osobiście przybędzie do obozu. Nazwiska dowódzców włoskich nie są jeszcze ogłoszone, ale krążą one z ust do ust. Są niemi jenerałowie: Cialdini, Durando, Cucchiari, Cugia, Della Rocca, Ricotti i Pinelli. — W Wiedniu fz. Benedek dziś jest spodziewanym, a po walnej naradzie wojennej odbyć się mającej pod przewodnictwem N. Pan, udaje się do armii północnej w Czechach. Takie wiadomości o przygotowaniach wojennych zdalsza nas dochodzą, a gdyby wzgląd na przepisy obowiązujące nie nakazywał nam milczenia, nie brakłoby nam i z bliższych stron dowodów, jak bliską katastrofy stanowczéj jest chwila obecna.

Dzień dzisiejszy stanowczo wpłynąć może na dalszy rozwój sytuacyi, bo dziś odbywa się w Bundestagu głosowanie nad wnioskiem saskiem. Jeżeli większość uzna — a nie ma wątpliwości, iż uzna — że Prusy groźbą użycia przeciw Saksonii środków przymusowych za odmówienie rozbrojenia nadwerężyły art. IX końcowego traktatu wiedeńskiego, a w następstwie upoważni związek do zarządzenia w myśl art. XIX tegoż art. środków, mających zapobiedz samowolnemu wyrządzeniu zadość uczynienia, wojna de facto zostanie już wypowiedzianą. Egzekucyi związkowej, p. Bismark się nie zlęknie, to pewna; nie pozostaje mu więc nic innego jak spełnienie gróźb przeciw Saksonii. To też według zgodnych zewsząd wiadomości, pierwsza walna bitwa na polach pod Drezném stoczonązostanie. Pod tym miastem gromadzi się cała 40tysięczna armia saska.

Zamach na p. Bismarka tak dogadza w swych następstwach jego planom, iż gdyby nie tragiczny koniec sprawcy zamachu, cała rzecz miałaby pozory zmowy, nie odznaczającej się nawet oryginalnością pomysłu. Wypadki zaszły już tak daleko, że w tej chwili zaniechanie planów p. Bismarka musiałoby pociągnąć ze sobą upokorzenie Prus. Komu więc honor Prus nie jest obojętnym, ten cieszyć się musi z ocalenia życia ministra-prezydenta. Potrzeba było tego wypadku, aby wywołać oznaki sympatyi dla p. Bismarka.

Mémorial diplomatique ogłasza następującą depeszę otrzymaną z Wiednia d. 4go b. m.: Mylnem jest, aby gabinet francuski wystosował energiczne przedstawienia do naszego (wiedeńskiego) dworu przeciw zbrojeniom się w kraju Weneckim. Depesza w tym przedmiocie przesłana księciu Gramont i przez niego udzielona hr. Mensdorff-Pouilly, ułożoną jest w najuprzejmiejszych wyrazach, i żąda jedynie poufnych wyjaśnień co do celu przygotowań wojennych Austryi od strony Włoch. Austrya ponownie protestowała, że się zachowa ściśle w stanowisku obronnem. Francya przyjęła te wyjaśnienia. Z tego wypłynęło wzajemne porozumienie się. Austrya obowiązała się, że w przypadku, jeśliby Włochy, mimo rad Francyi dały się pociągnąć do uderzenia na Wenecyę, nie zapewni sobie żadnej ewentualnej korzyści ze zwycięstwa bez wdania się dyplomatycznego Francyi.

Monitor pisze: Cesarz odpowiadając na mowę mera w mieście Auxerre rzekł: „Widzę z radością, że pamiątki pierwszego cesarstwa nie wyszły z waszej pamięci. Wierzajcie, że z mojej strony odziedziczyłem uczucia szefa mej rodziny dla owej ludności energicznej i patryotycznej, która popierała Cesarza tak w dobrej jak i w złej doli. Mam dla departamentu Yonne dług wdzięczności do uiszczenia. Jeżeli w r. 1848 był on pierwszym do dania mi głosów, to dla tego że wiedział, równie jak większość Francuzów, że interesa jego były oraz moimi, że nie cierpię jak on owych traktatów z 1815 r., które chcą uczynić dzisiaj jedyną podstawą naszej polityki zagranicznej. Dziękuję wam za wasze uczucia. Wpośród tej ludności pracującej miejskiej i wiejskiej odnajduję prawdziwy jeniusz Francyi“.

Z Bukaresztu donoszą, iż namiestnictwo tamtejsze otrzymało pismo ks. Hohenzollern, który zapowiada iż wybór przyjmuje, i przybycie owe do Rumunii zapowiada. Wypadek ten dopełnia skomplikowania sytuacyi, w której Europa teraz się znajduje.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Florencya 8 maja. Wyszedł dekret względem utworzenia korpusu ochotników, który tymczasowo składać się ma z 20 batalionów, i oddany będzie pod rozkazy Garibaldego. Ochotnicy obowiązani są do jednorocznej służby wojskowej.

Londyn 9 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, lord Clarendon odpowiadając na interpelacyę, rzekł: Anglia ani wprost, ani pośrednio nie weźmie udziału w przypadku wybuchłej wojny. Gabinet angielski uczynił zapytanie, ażali przyjacielskie jego usługi mogłyby się przydać na co. Odpowiedzi stron spornych nie były zachęcającemi.

Kursa. Wiedeń 9 maja godz. 2 po połud. Metaliki 53·35. — Pożyczka narodowa 57·—. — Losy z roku 1860 66·80. — Akcye banku 648. — Akcye kred. 121·—. — Londyn 129·—. — Srebro 129·—. 50 Dukat 6.22.

Paryż 9go maja. Renta 63·57.

Londyn 9 maja. Bank podwyższył eskonto na 8%.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Składam najczulsze dzięki Wielmożnemu Doktorowi *Placerowi* za łaskawe wyleczenie rany mojéj w prawej nodze, (doznając od trzech lat wielkich bólów romatycznych), któréj to rany pierwsi Doktorowie lwowscy nie mogli zagoić, a którą ten zacny człowiek przez rzadką cierpliwość i pracę ośmiomiesięczną, a bezinteresowną zupełnie, wyleczył, i za to dobrodziejstwo wieczną zachowuję mu pamięć.

(702-1) *Hilary Cieszkowski.*

Nowy
Zakład leczenia wodą

zostanie otwarty z dniem 5 czerwca rb. w **Sasowie** — 9 mil od Lwowa na trakcie do Brodów a $\frac{1}{4}$ mili od uroczych okolic Podhorzec. Oprócz racyonalnej kuracyi wodą, pod kierownictwem jednego z lekarzy lwowskich, będą chorzy mogli mieć kąpiele rzeczne (w Bugu) bardzo wygodnie urządzone, później i parowe, także i żętyce owcze będą własnego wyrobu. Pomieszkania i łazienki dla chorych są w obszernym Parku wygodnie urządzone. Traktyernik zakładowy dostarczy zdrowego i dostatecznego wiktu. Względem bliższych szczegółów, jakoteż względem wczesnego zamówienia pomieszkań i żętycy udawać się do Zakładu kąpielnego w ***Sasowie przez Złoczów*** (franko)

(707-1-3)

120 milionów 983,000 złr.

wynosi ogólna suma wygranych, która w wielkiej *przez rząd urządzonej i gwarantowanéj*

Pożyczce premiowej

rzeczywiście wygraną być musi.

Główne wygrane: **20** po **250,000** złr., **10** po **220,000** złr., **60** po **200,000** złr., **81** po **150,000** złr., **20** po **50,000** złr., **20** po **25,000** złr., **121** po **20.000** złr., **90** po **15,000** złr., **171** po **10,000** złr. itd.

Na **400,000** losów wypada **400,000** wygranych. (727-1-4) T

Detaliczne plany losowania przesyłają się jak najchętniej, i kosztuje na nąstąpić mające ciągnienie

jeden los tylko 3 złr. 50 c.
sześć losów 18 „ —

Wszelkie polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie a listy ciągnienia i wygrane przesyła.

„Georg M. Mayer, bankier in Frankfurt a. M.“

Tylko $1\frac{1}{2}$ złr. kosztuje $\frac{1}{4}$ losu

3 złr. pół-losu, a 6 złr. cały los do nastąpić mającego ciągnienia **dnia 24go i 25go Maja r. b.** najnowszéj przez wolne miasto Frankfurt n. M. urządzonéj i poręczonéj

wielkiéj

Loteryi pieniężnéj,

w któréj paść muszą w przeciągu 6ciu miesięcy **14 800** wygranych: złr. 200.000, 100 000, 50.000, 30 000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12,000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4 000, 5 po 3.000, 14 po 2.000, 117 po 1.000 itd.

Opierając się na ogólnéj przychylności i na zaufaniu, jakiem się te losowania w tamtejszych stronach poszczycić mogą, oraz na korzystne wypadki, jakie w tamtejszéj okolicy za mojem pośrednictwem zostały uzyskane, zapraszam niniejszem znowu do udziału w tych obiecujących i tanich ciągnieniach, których obfitość wygranych i zaręczenie na korzyść interesentów urzędowemi planami gry jak najdobitniéj jest udowodniona. — Upraszam przeto o łaskawe adresowanie poleceń z przekonaniem starannéj i sumiennéj usługi i z zaufaniem uskuteczniać:

„*An die concessionirte Effectenhandlung*

Jacob Strauss,
in Frankfurt a. M.“

(648-4-6)T

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą*, — i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau*, przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi*, również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności*, z niewczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom*, a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza** p. ***Grimault***. Używa się już to w *gorączkach zapalnych*, już to we febrach, tak zwanych *zimnicach*.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w apt. p. *Zygmunta Rukera, Piotra Mikolasaha* i *Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptecep. *Elnera.* (10-26-32)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (16-16)T

☞ Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha.*

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Najnowsze wielkie
rozdzielanie kapitałów

w sumie

2 Milionów 677.250 Marków,

w którém **tylko wygrane** wyciągnięte zostaną dozwolone i poręczone przez Rząd Państwa

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 7 w.a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 7 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 7 „
8 ósemek „ „ „ „ 7 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między 17.600 wygranemi znajdują się główne tr foe po marków: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 17.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5,000, 5 po 3.750, 2 po 3.000, 105 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 120 po 500, 235 po 250, 10.700 po 117 marków itd. itd.

Początek ciągnienia **dnia 4 b. m.**

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

wygrany u mnie został dopiero *28go Lutego r. b.* i to już 21 raz *Los wielki*, a 4go z. m. padła u mnie znowu *największa* główna wygrana.

Ciągłe szczęście mego interesu okazuje się na tem przy *każdem* ciągnieniu. (665-4.4)T

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po losowaniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Dr. Wincenty Strasky

profesor dentystyki i akustyki czyli **otyatryki *)** przy Wszechnicy we Lwowie,

uwiadamia niniejszem, iż sztuczne wyroby zębów i całkowitych szczęk ze złota lub też z kauczuku (vulkanit), do dziś dnia doszły już do tak wysokiéj doskonołości co do ich użyteczności, mocy i trwałéj piękności, iż takowe wyroby zupełnie pod zaręczeniem kilkoletniem wszelkim wymaganiom odpowiadają.

Pomimo tych tu pomienionych zupełnie zadowalniających korzyści, jest nawet i **cena tychże znacznie tańszą niż pierwéj,** a ze względu, aby nawet mniéj zamożnym to wielkie dobrodziejstwo przystępnem uczynić, ugoda zrobionaby być mogła **wyjątkowo, także na wypłatę ratami.**

Do uspokojenia tak często wydarzających się bólów zębów, **są pewne i cierpienia uśmierzające środki**; po uspokojeniu zaś bólu ząb zepsuty może być złotem lub innym trwałym plombem **za mierną cenę plombowanym.**

Mieszkanie przy placu Św. Ducha naprzeciw kościoła Jezuickiego. (515-8-15)T

*) Słabości dotyczącej się uszu.

1.200 rsr,

biletami bankowemi Król. Pols. poszukuje się na pierwszą hipotekę. — Bliższa wiadomość w Administracyi Czasu. (671-2 3-T)

Kąpiele morskie w Helgoland.

Tutejszy zakład kąpielowy zostaje w téj porze kąpielowéj otwarty tak dla kąpieli morskich w morzu jak i w domu kąpielowym ze swemi uznanemi szczególnemi urządzeniami do wszelkiego gatunku ciepłych i zimnych kąpieli spadowych, tryskowych deszczowych i siedzeniowych.

dnia 16 czerwca równocześnie z otwarciem żeglugi parowéj, zamknięte zaś dopiéro dnia 15 października.

Helgoland łączy jak wiadomo wszelkie własności zbawiennych kąpieli morskich, z których pojedyńcze już uważane bywają za szczególne zalety miejsca kąpielowego przy morzu położonego. Do tych należą przedewszystkiem położenie wyspy, znacznie oddalonéj od masy waporów stałego lądu, przez co łagodne, ożywiające, prawie zawsze jednakowéj temperatury będące powietrze morskie zachowuje ciągle swą wyłączną właściwość w zupełnej czystości, oraz równe i twarde dno morskie w miejscu kąpielowem, które przy przybywaniu i ubywaniu morza, a zatem dla silniejszych i słabszych kąpieli z tą samą bezpiecznością może być używane.

Oprócz ważności wyspy Helgoland jako miejsca kąpielowego, uczyniono bardzo wiele dla uprzyjemnienia pobytu na téj tak bardzo interesującéj wyspie. Nowe spacery rozciągają się *bezpośrednio wzdłuż brzegu morza*, na obydwóch wyspach wybudowane nowe, obszerne pawilony poboczne, sale domu konwersacyjnego na table de hôte i restauracyę (z kuchnią hamburską), na bale, koncerta i czytelnią gazet zostały nowo urządzone, również postarano się jak i w roku zeszłym o zdolnych artystów do zabawienia gości kąpielnych w małym lecz eleganckim teatrze. Oprócz tego nastręczają polowanie, rybołostwo, jazdy po morzu okrętami wiosłowemi i żaglowemi jak niemnéj jedyne w swoim rodzaju oświecenia grot interesujące spędzenie czasu w obfitéj przemianie.

Dodajemy jeszcze i tę wiadomość, że Helgoland połączona jest od wielu lat z siecią europejskich telegrafów.

Regularny i spieszny związek Helgolandu z lądem stałym zostaje utrzymywany tak *od strony Elby* jak i Wezery zapomocą *dwóch* wielkich żelaznych parowców morskich. Te silne i jaknajwygodniej zbudowane okręta zawierają eleganckie salony, osobne kajuty damskie i prywatne i dobrą restauracyę. Ze strony dotyczących dyrekcyj tej żeglugi zostały ustanowione następujące plany jazdy:

Z **Hamburga** odpływa znany wielki parowiec kołowy

Helgoland

kapitan J. J. Meyer

Od 16go czerwca do 22go lipca w każdą Środę i Czwartek do Helgoland; w Czwartek i Poniedziałek napowrót.

Od 24 lipca do 1go września w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgoland; w Środę, Piątek i Poniedziałek napowrót.

Od 5go Sierpnia do 29 Września tak jak od 16go Czerwca do 21go Lipca.

„Odjazd z Hamburga następuje o godzinie 8méj rano.“

Z Bremerhaven-Geestemünde, dokąd się przybywa koleją z Bremen w $1\frac{1}{2}$ godziny odpływa nowy parowiec śrubowy dubeltowy

Nordsee

kapitan C. Högemann

podług następującego planu:

Od 16go Czerwca do 17go Października 3 razy tygodniowo do Helgoland i napowrót mianowicie: we Wtorek, Czwartek, i Sobotę do Helgoland; w Środę, Piątek i Poniedziałek nazad do Bremerhaven-Geestemünde. *Oraz 6go i 13go Października* do Helgoland a 8go i 15go Października nazad.

Ten piękny i szybki parowiec, własność północno niemieckiego Lloyda, umyślnie do tego przewozu osób zbudowany, ma dwie archimedesowe śruby podług najnowszego systemu. Całą jazdę odbywa w 3 godzinach, odpływa do Helgoland rano po przybyciu pociągu osobowego, a jazdę napowrót urządzi tak, że przybycie zastosuje się zupełnie do odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Zamówienia pomieszkań przyjmuje podpisana Dyrekcya, lekarz kąpielowy zaś p. Dr. v. Aschen udziela wszelkich odpowiedzi we względzie lekarskim.

Helgoland w Maju 1866. (680—1-5T)

Dyrekcya kąpieli morskich.

Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411-5-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: „*Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.*“

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako téż we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

(642-5-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liweranť, „am Graben N. 11.“

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Nr. 3514.

Stósownie do nowego Statutu Szkoły rolniczéj Czernichowskiéj, na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia dnia 6 marca 1865 uchwalonego, podaje się do wiadomości:

1) iż rok szkolny rozpoczyna się w roku bieżącym od dnia 1 sierpnia.
2) Liczba uczniów mogących być nowo przyjętemi na kurs pierwszoletni oznacza się na 12tu.
3) Kandydaci zgłaszający się do Zakładu winni być:
   a) w wieku od 14 do 18 lat życia
   b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia,
   c) obyczajności wiarogodnie poświadczonéj,
   d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch główych działań arytmetycznych.
   Przyczem pierwszeństwo daném będzie okazującym lepszą zdolność, lub składajacym świadectwo odbytych poprzednio w szkołach krajowych nauk przygotowawczych.
4) Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.
   Opłata za odzież, żywność inne mniejsze potrzeby wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociąga za sobą nieprzyjęcie ucznia.
5) Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4:
6) Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Dyrekcyi Zakładu franko (pod adresem: do bióra Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie) najdaléj do 15 czerwca; uczynione później bez skutku zwrócone zostaną.
   Do podania dołączone być winny:
   a) Metryka chrztu.
   b) Świadectwo moralności,
   c) Świadectwo lekarskie zdrowia i szczepienia ospy.
   d) Oświadcze rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry, należytość za stół i odzież, oraz że pozostawią ucznia przez lat 4 w Zakładzie.
   e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.
   Nieskładający świadectw z nauk przygotowawczych ulegać będą przed wejściem do szkoły egzaminowi z czytania, pisania i rachunków.
7) O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryą Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni najpóźniej do dnia 15go lipca; nieprzyjętym zaś allegata przy podaniu załączone zwróconemi zostaną.
   Uczeń o przyjęciu zawiadomiony, z dniem 1 sierpnia już w Zakładzie znajdować się powinien.
8) Uczniowie dawniej do Szkoły Czernichowskiej za opłatą po 105 złr. w. a. rocznie przyjęci i obecnie w Zakładzie znajdujący się, do skończenia nauki bez podwyższenia opłaty są pozostawieni.

Kraków dnia 1 maja 1866 r.

(679-1-3) T

Prezes: ***H. Wodzicki.*** Sekretarz: ***J. M. Jawornicki,***

Złr. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000 i t. d.

zostają wygrane przy wielkiém

Frankfurckiém
Losowaniu pieniężném.

Pierwsze ciągnienie dnia 24 i 25 Maja.

Całe Losy . . . . po Złr. 6 w. a.
Pół-losy . . . . . „ „ 3 „
Ćwierć-losy . . . „ „ $1\frac{1}{2}$

są do nabycia za nadesłaniem dotyczącéj należytości, z zaręczeniem najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich poleceń i bezpłatnego przesłania listy ciągnienia i planu gry, pod adresem

J. Blum
Grosshandlungshaus in Frankfurt am Main.

(610-4-6)T

Zakład zdrojowy
w Bardyjowie
w WĘGRZECH,
otwartym będzie dnia 1. Czerwca.

Alkaliczno-żelezista szczawa Bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *blednicy*. Wrozlicznych *wadach części płciowych niewieścich*, pochodzących z osłabienia, mianowicie: w *białych upławach, krwiotokach macicznych, nieregularnych i bolesnych czyszczeniach miesięcznych, skłonności do poronień, niepłodności i. t. d* zasługuje ta szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi lekami. *W chorobach żołądka i jelit*, jakiemi są: *osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga* i. t. p. jest ona przewyborném lekarstwem. Niemniej zbawiennym jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiej w *drażliwości nerwowej*, w *zołzach* połączonych z niedokrewnością, w *chorobach pęcherza moczowego i nerek*, po długotrwałej zimnicy, i w długotrwałym gośćcu.

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od północnego wiatru, w roskosznej, wspaniałym lasem jodłowym otoczonej doliny, czyste, łagodne, balsamiczne powietrze i przewyborna górska *żętyca*, sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych* na *piersi.*

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 urządzonych pokojów mieszkalnych*, dwie publiczne restauracye, i zaleca się przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością*. Za pokój wygodnie urządzony płaci się na dobę 40-50 centów, za stół wspólny (o 5 potrawach) 80 cent, za kąpiel ciepłą w łazienkach zakładowych 21 cent., w domach prywatnych 22 cent. Zakład utrzymuje muzykę, gazety polskie, i urządza częste zabawy. *Poczta* listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę. Bardyjów ma także *bióro telegraficzne.*

Zdrojowisko to odwiedzają po największej części *rodziny polskie*, które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane bywają.

Opiekę lekrską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swem powołaniem szczerze przejęty lekarz zdrojowy Dr. med. i chir. oraz akuszer *B. Wolan*, który udziela także w polskim języku wszelkich zdrojowiska tego tyczących się wiadomości.

Dokładnego opisu Bardyowa i jego okolicy skreślony po polsku przez p. Dra Eug. Janotę, można nabyć w Zakładzie zdrojowym za 60 cent. (598-3-3)T

Od Zarządu zdrojowego w Bardyjowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	120	118
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	470	456
Ruble ros. za 100 rsr.	145	140
Talary prs. za 150 złr.	81	78
Bankn. prus 100 tal.	190	185
Srebro nowe austr. .	128	125
Dukat ważny. . .	6 20	6 —
Napoleon d'or . . .	10 50	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 70	10 40
Listy galic. nowe z k.	$61\frac{1}{2}$	$59\frac{1}{2}$
— — stare „	$64\frac{1}{2}$	$62\frac{1}{2}$
Oblig. indem. „	57 —	55 —
Ak.k.g. bez k. i dyw.	138	133

Wiedeń 8 maja (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	54 25
5% Pożyczka narod.	57 70
Akcye banku wied.	648
— — kred.	119 30
Losy 5% z r. 1860.	66 —
Srebro	127 —
Londyn 10 funt. szter.	128 —
Dukat pojedynczy	6 14

Wiedeń 8 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	48 —	47 75
— Pożyczka narod.	58 —	57 50
— Metaliki na m. k.	57 —	56 50
— Obl. ind. niż Aus	79 —	78 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	61 50	60 50
— — chor. i b.	64 —	62
— — galicyjs.	57 50	56 50
— — bukow.	56 50	55 50
— — siedmgr.	54 —	53 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	79 —	78 50
4% Galicyjskie. . .	60 —	59 —
5½% Węgiersk. los.	70 50	69 50
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 -
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	117 —	115 —
— — — 1854	66 50	65 50
— — — 1860	66 —	65 90
— — — 1864	55 20	55 —
— Como-Rente.	16 —	15 50
— Kredytowe	97 —	96 —
— tryest na $4\frac{1}{2}$%	108 —	106 —
— żegl. par. na D.	76 —	— —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	25 —	23 —
— — Palfy .	21 —	20 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	21 —	20 —
— hr. St. Genois .	21 —	20 —
— miasta Budy . .	22 —	21 —
— ks. Windischgr.	15 —	14 —
— hr. Waldstein .	17 50	16 —
— hr. Keglevich .	— —	— —
— Rudolfa. . . .	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	648	646 —
Zakładu kredytowego	119 60	119 50
Żeglugi par. na Dunaju	407 —	405 —
Kolei półn. Ferdynan.	1460	1445
— rządowéj fr.-a.	147 —	146 50
— zachodniéj c. El.	98 —	97 —
— Pardubickiéj .	78 —	76 —
— południowéj .	148 —	147 —
— Galicyjskiéj . .	136 —	135 50
Czerniow. z wpł. 65%	49 —	47 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Discontomiejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	$6\frac{1}{2}$	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	108 50	108 —
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	108 50	108 50
Hamb. 100 mark.	6	95 50	94 50
Londyn 10 fun.	8	128 75	128 -
Paryż 100 frank.	5	51 70	51 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	16 90
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 20	6 17
— — obrączk.	6 20	6 17
Złoto *al marco* . .	—	—
Napoleondory . . .	10 52	10 50
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 60	10 50
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suwereny angielskie	12 95	12 85
Imperyały rosyjskie	10 70	10 60
Srebro	128 50	127 50
— kupony . . .	128 50	127 50
Talary związkowe .	1 92	1 91
Pruskie bilety kas. .	1 90	1 88

Lwów 7 maja	żądają	płacą
Dukat	6 7	5 98
Półimperyał rosyjski	10 37	10 21
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 92
Talar pruski	1 90	1 85
Listy gal. b. kup. w. a.	60 50	59 60
— — m. k.	63 12	62 60
Obligi indem. b. kup.	57 67	56 67
Akc. kol. gal. b. kup.	139 33	136 33

Warsz. 7 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	83 —	— —
Listy zast III okr. „	83 25	—
kupon „		1 50
Listy likwidacyjne .	64 55	64 25
kupon „	— —	$1\ 74\frac{4}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	62 66	61 66
5% Pożyczka loteryjna	109 75	109 50

Wrocł. 28 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	$95\frac{7}{8}$	$95\frac{3}{8}$
Polskie bilety bank.	$74\frac{3}{4}$	$74\frac{1}{4}$
„ Listy zastaw.	61	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—

Paryż 8 maja.	
Renta 3%	62 85

Londyn 8 maja.	
Konsole	$86\frac{1}{2}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2:15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*